Świdnica, dnia 1 grudnia 1956 r.

CENA 50 GROSZY

Nr 49 ROK III

Życie ŚWIDNICKIE

PISMO KOMITETU PZPR DLA MIASTA I POWIATU ŚWIDNICA

W numerze:

Droga wolna — młodzi przyjaciele

Chcemy pracować po nowemu

Chodzi mi o człowieka

Cholerny filozof

Uwaga — chuligani

Quo vadis Prezydium PRN

Aby załogi stały się gospodarzami zakładów

Wywiad z Sekretarzem Komitetu PZPR w Świdnicy towarzyszem Adamusem

W naszym mieście i powiecie, tak jak w całym kraju, ogromne zainteresowanie budzą nowe formy zarządzania przedsiębiorstwami, gwarantujące bezpośredni udział klasy robotniczej w kierowaniu zakładami pracy poprzez powstające Rady Robotnicze. Uwzględniając liczne życzenia naszych czytelników, Redakcja „Życia Świdnickiego" zwróciła się do Sekretarza Ekonomicznego Komitetu PZPR dla miasta i powiatu w Świdnicy — tow. **Adamusa,** który w obszernym wywiadzie udzielonym przedstawicielowi naszego pisma, poinformował go o aktualnych zagadnieniach na odcinku organizowania Rad Robotniczych w zakładach naszego miasta i powiatu.

Pytanie:

Może zechcecie Towarzyszu Sekretarzu poinformować naszych czytelników, w jakim stopniu, załogi świdnickich zakładów pracy podejmują i realizują ideę Rad Robotniczych?

Odpowiedź:

Idee Rad Robotniczych, jako nowej formy bezpośredniego udziału załóg w sterowaniu zakładami pracy, odbiły się szerokim echem wśród klasy robotniczej i inteligencji technicznej miasta Świdnicy i powiatu, wzbudzając zrozumiałe zainteresowanie.

Formy działania są zasadniczo dwojakie: w ponad 50% zakładów istniejących na naszym terenie, załogi wybrały Tymczasowe Rady Robotnicze, zadaniem których jest przede wszystkim opracowanie Ordynacji Wyborczej i Statutu, jakie po zatwierdzeniu przez Komisję Rządową i przedyskutowaniu przez ogół pracowników (na zapoznanie załogi z nimi, przeznacza się okres conajmniej dwutygodniowy) — stanowić będą podstawę przeprowadzenia wyborów właściwej Rady Robotniczej i jej działalności.

W pozostałych zakładach, powstały Komisje Przygotowawcze których zadaniem jest przygotowanie takich samych podstaw wyboru i działalności Rad. Różnica między Tymczasową Radą Robotniczą, a Komisją Przygotowawczą, polega na tym, że pierwsze, sprawują już szereg funkcji właściwych Radom Robotniczym, jak np. rozpatrywanie skarg i zażaleń, załatwianie spraw mieszkaniowych itp. — czego nie czynią Komisje Przygotowawcze. Moim zdaniem, ta druga forma jest słuszniejsza od powoływania Tymczasowych Rad Robotniczych którym nawał prac drugoplanowych, utrudnia szybkie i sprawne przygotowanie podstaw do wyboru i działalności robotniczego samorządu.

Chciałbym podkreślić, że jeden z naszych podstawowych zakładów pracy — Świdnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych, posiada już zatwierdzony Statut i wybraną Radę Robotniczą, przygotowaną do przejęcia z dniem 1 stycznia 1957 roku, zarządzania swym przedsiębiorstwem. Zakład ten, znajduje się w czołówce, wyprzedzając w gotowości do pracy w nowych warunkach szereg poważnych przedsiębiorstw — m.in. również wrocławski Pa-Fa-Wag.

Idea samorządów robotniczych przyjmuje się nie tylko wśród załóg zakładów przemysłowych, ale również wśród pracowników rolnictwa. Załogi gospodarstw rolnych zespołu PGR Strzegom, są również gotowe przekazania zarządzania PGR-ami przez Rady Robotnicze, przy czym należy zaznaczyć, że stwierdzają one gotowość do przejścia poszczególnych gospodarstw na system samowystarczalności. Te słuszne dążenia robotników rolnych, natrafiają na opory ze strony scentralizowanych zarządów PGR. Opory te, tłumaczyć można tylko obawami „o wygodne stołki", obawami przed koniecznością odejścia szeregu specjalistów z administracji, do bezpośredniej pracy w produkcji.

Pytanie:

Jak przebiegają wybory do Rad Robotniczych na terenie świdnickich zakładów pracy?

Odpowiedź:

Wybory do Rad Robotniczych, winne być dokonywane w głosowaniu tajnym. Przebieg wyborów i prac z nimi związanych, w różnych zakładach, różnie się kształtuje, w zależności od postępów akcji przygotowawczej, od świadomości załogi, specyficznych warunków danego przedsiębiorstwa.

W szeregu zakładów obserwujemy zbyt duży ilościowo procent wybranych na członków Rad pracowników umysłowych, mimo, że Ustawa mówi o udziale 2/3 robotników.

Jednakże, fakty te w wielu wypadkach dowodzą, że robotnicy dążą zaufaniem swych techników i inżynierów.

W niektórych zakładach zaobserwować można, że dyrektorzy obawiają się tej nowej formy zarządzania. Obawy te, wynikające z uprawnienia Rad do kontroli, wnioskowania o powołaniu, bądź odwołaniu dyrektora. Obawy te, cechują oczywiście dyrektorów niepopularnych, nie lubianych przez robotników — i nie są pozbawione podstaw. Załogi nie zgodzą się na pozostanie dyrektorów oderwanych od ludzi. Ten natomiast kto jest dyrektorem ludzi — a nie tylko maszyn, napewno pozostanie na swym stanowisku i będzie zadowolony ze współpracy z Radą Robotniczą.

Również i niektóre Rady Zakładowe obawiają się, że w nowych warunkach, rola ich ulegnie pomniejszeniu. Te obawy są niesłuszne, Rady Zakładowe mają ustawowo zagwarantowane uprawnienia i rola ich będzie bardzo poważna, zaś działalność, ułatwiona.

Pytanie:

Jakie perspektywy, mają Waszym zdaniem powstające na terenie tutejszych zakładów Rady Robotnicze?

Odpowiedź:

Jest rzeczą oczywistą, że w początkach swej działalności, Rady Robotnicze będą napotykały na pewne trudności... Jestem jednak przekonany, że trudności te będą przejściowe. Nowe formy zarządzania, wymagają wy-

(dokończenie na str. 3-ej)

Ruch młodzieżowy na nowej drodze

Związek Młodzieży Polskiej nie odpowiada w chwili obecnej żywotnym interesom młodego pokolenia. Rozumie to najbardziej postępowa część młodzieży, która pragnąc wcielać w życie Uchwały VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, szuka nowych form działania.

ZMP formalnie nie zostało rozwiązane, lecz kierownictwo ruchem młodzieżowym, całkowicie przejęły u nas tworzące się Komitety Rewolucyjne.

Celem zorientowania czytelników o kierunku działania i zadaniach Komitetów, podajemy najważniejsze fragmenty odezwy pierwszego w naszym powiecie, Komitetu Rewolucyjnego Młodzieży w ZWAP A-6.

ODEZWA

Postępowa Młodzież ZWAP A-6 utworzyła Rewolucyjny Komitet Młodzieży. Zadaniem naszym jest w dalszym ciągu walka z oportunizmem i jednoczesne niedopuszczenie do prowokacyjnych, nieprzemyślanych wybryków.

Rewolucyjny Komitet Młodzieży popiera linię Partii wytyczoną przez VIII Penum Komitetu Centralnego PZPR.

Rewolucyjny Komitet Młodzieży stwierdza, że nie dopuści do żadnych ekscesów, do bezmyślnego samosądnego rozrachunku z błędami przeszłości.

Rewolucyjny Komitet Młodzieży, wysuwa pod adresem kierownictwa zakładu szereg postulatów, żądając:

— pełnej jawności życia partyjnego i związkowego w zakładzie,

— walki z objawami nawrotu do systemu stalinowskiego,

— obsadzenia kierowniczych stanowisk ludźmi o kwalifikacjach zawodowych, cieszących się zaufaniem załogi,

— przenieść ludzi, którzy z racji uprzywilejowanego miejsca w społeczeństwie, niesłusznie zajmowali kierownicze stanowiska, nie mając do tego uprawnień zawodowych,

— Komitet będzie domagał się usuwania z czynnego życia politycznego ludzi hamujących nasz marsz ku pełnej demokratyzacji,

— Zadaniem Komitetu jest przeciwdziałanie wszelkim aktom sabotażu i dywersji.

— Komitet Rewolucyjny zrzesza wszystkich ludzi bez względu na narodowość, wyznanie, przynależność społeczną czy partyjną. Wstęp na posiedzenia jest dozwolony każdemu, a sposób działania jawny i bezpośredni.

Nasza działalność spotkała się z pełnym uznaniem ze strony Komitetu PZPR dla miasta i powiatu Świdnica.

Apelujemy więc do młodzieży wszystkich zakładów naszego powiatu i miasta, by poszła w nasze ślady.

Twórzcie młodzieżowe Komitety Rewolucyjne!

Walczcie o pełną demokratyzację naszego życia!

Rewolucyjny Komitet Młodzieży ZWAP A-6 w Świdnicy.

O słusznej inicjatywie ciąg dalszy

Znana jest społeczeństwu naszego miasta ciężka i wciąż jeszcze nie ulegająca poprawie sytuacja mieszkaniowa w szczególności — a lokalowa w ogóle. Głód mieszkaniowo lokalowy, zatacza coraz szersze kręgi. Jednym z zabiegów profilaktycznych przeciwko tej chorobie, staje się arcysłuszna akcja ścieśniania biur urzędów i oddawania wygospodarowanych nadwyżek najbardziej potrzebującym.

Stąd też wiele zrozumienia wykazała nowoobrana Egzekutywa Komitetu PZPR w Świdnicy, oddając gmach byłego Ośrodka Szkolenia Partyjnego i przeznaczając go na przedszkole dla dzieci pracowników poważnego zakładu przemysłowego — ZWEM.

Oddany lokal pomieści około dwustu dzieci. Dogodne położenie w centrum miasta, ułatwi rodzicom doprowadzanie dzieci. Przestronne, wygodne pomieszczenie na okres zimowy, oraz obszerny dziedziniec na miesiące letnie, zapewni pociechom pracowników ZWEM zdrowe i miłe spędzenie czasu, gdy rodzice znajdywać się będą w pracy.

Myśl przekazania tego cennego obiektu, zrodziła się w dniach, gdy społeczeństwo nasze, poruszone do głębi tragicznym wydarzeniami na Węgrzech, dawało wyraz braterskiego współczucia dla narodu węgierskiego. Stąd też powstała myśl nadania temu przedszkolu imienia wielkiego bohatera narodowego Węgier Kossutha.

Sądzimy, że za przykładem Komitetu PZPR pójdą inne instytucje na terenie naszego miasta i powiatu. Wiele jest jeszcze niewykorzystanych w pełni lokali i wielkie są jeszcze potrzeby. Obok trudnej sytuacji mieszkaniowej, poważne są potrzeby naszego szkolnictwa. Ten problem, też winien być wkrótce rozwiązany.

Na odcinku tym, niezbędna jest pomoc całego społeczeństwa. Redakcja „Życia Świdnickiego" prosi czytelników, o pomoc w rozwiązywaniu tych trudności, przez sygnalizowanie swych uwag i spostrzeżeń. Wspólnymi siłami, wspólną myślą, będziemy walczyć z obecnymi trudnościami.

jm.

www.mojemiasto.swidnica.pl

Chodzi mi o stosunek do człowieka

Do redakcji wpłynął list. Właściwie, nie wielkie to zdarzenie; codzienna poczta przynosi ich wiele. O przeciekających dachach, o niedociągnięciach dystrybucji, o bałaganie w składzie opałowym — i znów o remontach budynków. Nie ma wśród nich błachych. Każda z tych spraw, boli co najmniej jednego człowieka, a zatem jest ważna i musi być wnikliwie rozpatrzona.

Jednakże list o którym chcę dziś napisać, poruszył mnie do żywego. Pisany był jak widać w wielkim podnieceniu, niewyraźnie, na wyrwanych z zeszytu kartkach... Lecz cóż w nim takiego frapującego?

Otóż zwraca się do redakcji dwóch młodych ludzi — Jerzy H. i Romuald W. Obaj pracowali w zakładach chemicznych w Żarowie, mieszkali zaś w hotelu robotniczym. Gdy nadszedł czas poboru do wojska, biorąc pod uwagę swe ciężkie warunki, postanowili skorzystać z ustawy, zezwalającej na pracę w kopalni, zamiast odbywania zasadniczej służby wojskowej.

Ustawa gwarantowała im prawo do takiego decydowania o swoich losach. Toteż obaj zwolnili się z zakładu pracy, zwolnili miejsca w hotelu robotniczym i przyjechali do świdnickiego Urzędu Zatrudnienia.

„No cóż" — pomyślicie — „otrzymali skierowanie i pojechali do Wałbrzycha"...

Tymczasem, właśnie że nie. Jerzy H. i Romuald W. nie wskórali w Urzędzie Zatrudnienia nic. Nie dlatego, aby życzenie ich było sprzeczne z przepisami, nie dlatego, aby nie odpowiadali oni wymaganym warunkom. Skierowań nie wydano im poprostu dlatego, że biuro Urzędu Zatrudnienia było w trakcie przeprowadzki.

Kierownik, do którego zwrócili się nasi młodzi czytelnicy przedstawiając mu swą sytuację, odmówił załatwienia sprawy, polecając im przyjść nazajutrz. Wrócili więc do Żarowa, tu jednak nie otrzymali miejsca w hotelu robotniczym, na inny nocleg zaś, nie mieli pieniędzy. Przenocowali na dworcu PKP i na drugi dzień, znów przybyli do Urzędu Zatrudnienia. Przeprowadzka trwała, więc znów odeszli z niczym, znów nocowali na dworcu. Na następny dzień... I tak cztery dni i noce. Przeprowadzka trwała, kierownik trwał w nieprzebłaganym uporze.

Zdawałoby się — sprawa prosta. Biuro — (trzy-cztery biurka, ze dwie szafy, kilka wygodnych stołków) można chyba przenieść w ciągu jednego popołudnia, po za godzinami urzędowania. Jeśli zaś przeprowadzka przeciągała się, to kierownik przy dobrych chęciach mógł sprawę załatwić po ludzku.

Tymczasem nie. Trwała przeprowadzka (w toku), trwał kierownik (w uporze) i trwała niedola dwóch młodych petentów, którzy z kilkoma zaledwie złotymi przy duszy, przez kilka dni z rzędu, bezowocnie ubiegali się o swe prawa.

Wreszcie minął termin w którym Jerzy H. i Romuald W. mogli załatwić swą sprawę. Obydwaj poszli do wojska...

Tyle mówią fakty. Kolej na konkluzje. Spokojny jestem o losy tych dwóch młodych chłopców, jakkolwiek potoczyły się one inaczej, niż sobie życzyli. Ale chodzi mi o ludzki stosunek do człowieka, chodzi mi o praworządność. Chodzi mi wreszcie o to, komu świdnickie władze, tak nieopacznie oddały w ręce losy wielu ludzi pracy, przesuwających się codziennie przed biurkami Urzędu Zatrudnienia. Kto temu „komuś" dał prawo łamać tak słuszną i celową ustawę? I czy aby wypadków takich, może dużo smutniejszych w skutkach, nie bywa więcej?

Oczekuję, że w niedługim czasie, redakcyjna poczta przyniesie mi epilog tej sprawy. To bardzo ważna sprawa — chodzi tu przecież o ludzki stosunek do człowieka! **(jaw)**

Rehabilitacja znanego działacza PPS

Komisja Rehabilitacyjna przy Komitecie Wojewódzkim PZPR we Wrocławiu, rozpatrując sprawy działaczy politycznych, którzy w minionym okresie na skutek niesłusznych zarzutów byli odsuwani od pracy partyjnej i politycznej, zrehabilitowała m.in. tow. **Jana Hanemana** — jednego z organizatorów PKWN, członka b. KRN i pierwszego w Polsce Ludowej Ministra Skarbu — obecnie zaś pracownika DZPC w Świdnicy.

Chcemy pracować po nowemu— oświadczają pracownicy Urzędu do spraw Bezpieczeństwa

W dniu 10 listopada odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Powiatowym Urzędzie do spraw Bezpieczeństwa Publicznego w Świdnicy, w którym uczestniczył I Sekretarz Komitetu PZPR miasta i powiatu świdnickiego tow. **Pieluch.** Po wyczerpującej informacji na temat sytuacji wewnętrznej naszego kraju po VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, rozwinęła się konkretna, a zarazem ciekawa dyskusja.

Zebrani wykazali pełne zrozumienie przemian zachodzących w naszym kraju, poddając ostrej krytyce błędy i wypaczenia, które miały miejsce w pracy organów bezpieczeństwa do III Plenum KC. Szereg dyskutantów domagało się wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji w stosunku do ludzi, którzy w latach ubiegłych narzucali ze szczebla centralnego niewłaściwe metody pracy. Zebrani w pełni solidaryzując się z Uchwałami VIII Plenum KC, dali wyraz swej zgodności z obecnym kierunkiem polityki partii i rządu, okazując pełną gotowość do jak najbardziej wszechstronnego włączenia się w postępowy nurt demokratyzacji naszego kraju.

Zabierający głos w dyskusji towarzysze, w sposób bardzo krytyczny potępili styl pracy byłego I-go Sekretarza KP PZPR tow. **Rajbera**, który mocą swego partyjnego autorytetu zmuszał pracowników organów bezpieczeństwa do wykonywania częstokroć niesłusznych poleceń, niezgodnych w wielu wypadkach z sumieniem i rozwagą funkcjonariuszy B.P.

Było w dyskusji także wiele głosów przepełnionych goryczą i rozczarowaniem, mówiących o zbyt ostrym potępieniu przez społeczeństwo ogółu pracowników organów bezpieczeństwa publicznego. Mówcy stwierdzali, że nie można tak uogólniać tych pojęć, że trzeba widzieć w masie pracowników tych organów najlepszych ludzi spośród klasy robotniczej, jacy niejednokrotnie przyszli bezpośrednio od warsztatów pracy, aby na tak trudnym i odpowiedzialnym odcinku, pełnym niebezpieczeństw i wyrzeczeń, ochraniać zdobywane w ciężkim znoju dobra materialne klasy robotniczej, unieszkodliwiając dywersantów i szpiegów. „Chcemy teraz po nowemu pracować" — oświadczyli zabierający głos towarzysze — „chcemy zdobyć prawdziwy kredyt zaufania społeczeństwa, bo to jest przecież jeden z zasadniczych warunków pracy, w nowym okresie".

Następnie, zebrani uchwalili rezolucję, odzwierciedlającą pełną solidarność pracowników świdnickiego Urzędu do spraw Bezpeczeństwa, z przemianami jakie dokonane zostały i dokonują się w naszym społeczeństwie, po historycznym VIII Plenum KC PZPR. Rezolucja ta, zamieszczona na łamach prasy, przyjęta została z zadowoleniem przez społeczeństwo naszego miasta i powiatu. Dowodzi tego fakt, że do Urzędu d/s Bezpieczeństwa przybyła delegacja Fabryki Wagonów w Świdnicy, wyraziła solidarność i poparcie dla słusznych postulatów wysuniętych przez pracowników naszej jednostki i zapewniła, iż dołoży wszelkich starań, zmierzających do wyjaśnienia społeczeństwu przemian, jakie zaszły w pracy naszych organów.

H. DĄBROWSKI

Ruch młodzieżowy na nowej drodze

DROGA WOLNA — MŁODZI PRZYJACIELE!

Organizujemy w naszych fabrykach rewolucyjne komitety — oto hasło głoszone od kilku dni przez świdnicką młodzież pracującą. Zrywamy z martwotą i skostnieniem ZMP-owskim. Dotychczasowa organizacja nie jest zdolna spełnić narastających zadań, które wyłaniają się przed młodym pokoleniem. Chcemy brać czynny udział w życiu społecznym i gospodarczym. Z całą odpowiedzialnością przyjmujemy ciężar tworzenia nowego modelu gospodarczego, własnej drogi do socjalizmu. O losach młodzieżowej organizacji zadecydujemy sami.

Oto co się słyszy na zebraniach, w przypadkowych rozmowach. W twórczym fermencie i żarliwej dyskusji, z chaosu sprzecznych niekiedy haseł i chwilowej dezorientacji wyłaniają się kształty nowej młodzieżowej organizacji i powoli wypełniają się treścią ideową. Powstaje program działania.

Świdnicka młodzież nie wystąpiła pierwsza z hasłami odnowy i powołania takiej organizacji, któraby odpowiadała potrzebom dnia. Oczywiście w niczym nie umniejsza to jej obecnego ożywienia, ani nie powinno gasić zapału. Wszyscy odczuwali potrzebę zmian. Nie jedynie młodzi robotnicy Żerania, Pafawagu, Nowej Huty, czy studenci Politechniki Wrocławskiej lub Krakowa. Nie ma jednak ludzi tak mądrych, którzyby na wszystko znaleźli natychmiast skuteczne lekarstwo. Dlatego też roztropnie jest śledzić dyskusje i poczynania innych środowisk i ugrupowań, by zjednoczyć i uczynić wspólnymi własne wysiłki.

Wrocławska młodzież w kilku punktach ujęła swe postulaty odnośnie przyszłej organizacji. A więc rzeczywiste reprezentowanie interesów politycznych i ekonomicznych młodzieży, kontrola nad wprowadzaniem uchwał VIII Plenum naszej partii i pełna demokratyzacja, rzetelna informacja polityczna, rozszerzanie działalności komitetów rewolucyjnych na wszystkie środowiska, oraz nawiązanie kontaktu z innymi ugrupowaniami.

Postulaty słuszne i nie wymagające drobiazgowego uzasadnienia. Istotnie, potrzebna jest jedna organizacja o szerszej platformie, dopuszczającej możliwość wymiany poglądów drogą nieskrępowanej dyskusji. Organizacja ta obejmowałaby trzy środowiska z uwagi na ich odmienną problematykę: środowisko robotnicze (fabryki, kopalnie, huty), wiejskie i młodzież studiującą. Szczególny nacisk kładzie się na powrót do postępowych tradycji „Wici", np. Uniwersytetów Ludowych" na wsi. Za najważniejsze zadanie w obecnej chwili uważać należy sprawę wygrania wyborów do Sejmu PRL przez siły postępowe. O programie i formach organizacyjnych zadecyduje sama młodzież w ogólnej, szerokiej dyskusji, poprzedzającej proponowany III Zjazd ZMP.

Podobnie czytając deklarację rewolucyjnego komitetu młodzieżowego ZWAP-u chciałoby się zawołać pełnym głosem — tor dla was wolny, drodzy przyjaciele! Z równie niekłamaną radością przyjąć należy wieści o powstaniu rewolucyjnych komitetów w mieście i powiecie. Sądzimy też, że młodzież w pełni doceni to, że pracownicy Zarządu Powiatowego ZMP zadeklarowali się całkowicie po stronie odnowy i przyjęli funkcje tymczasowego komitetu koordynującego, czynnie przyczyniając się do powstawania rewolucyjnych komitetów młodzieżowych tam, gdzie dotychczas jeszcze nie zostały zorganizowane. To też świadczy o zwycięstwie nowego.

W nurcie odrodzenia zaobserwować jednakże można w niektórych zakładach świdnickich niepokojące objawy. Uszło ogólnej uwadze, że na czele ruchu młodzieżowego usiłują stanąć tacy, i w wielu wypadkach im się to udało, którzy pod przykrywką rewolucyjności nawołują do rozprawiania się, wywożenia na taczkach itp. Można by podać wiele przykładów rzucania oszczerstw i nieuzasadnionych oskarżeń, które mogą złamać najsilniejszych. Ci sami, którzy obecnie głoszą najszczytniejsze hasła, w praktyce postępują w sposób potępiany w deklaracjach. Prawie wcale nie sprawdza się łatwych zarzutów, wysuwanych często z chęci osobistych porachunków. Najczystszy ruch odnowy życia młodzieżowego brudzi to, iż do szeregów rewolucyjnych komitetów wciskają się niekiedy mąciciele, nieroby, nierzadko pijanice i chuligani, znani naszej Milicji Obywatelskiej. Chcą „rozprawić się" z członkami partii lub z byłymi funkcjonariuszami Urzędu d/s Bezpieczeństwa dlatego tylko, że ci noszą legitymacje partyjne lub też byli w organach UB. Złośliwość dosięga i nie oszczędza ich rodzin od lat pracujących przy swych warsztatach.

Walec znacznie wcześniej przetoczył się w organach władzy ludowej. To trzeba widzieć i nikt nie ma prawa przekreślać tych osiągnięć. Nie przyszło to bezboleśnie, a inicjatorem była właśnie partia.

Niepokojącym jest też zjawisko niedoceniania życiowych problemów własnego zakładu. W ZWAP na szczęście plan został wykonany. W Fabryce Wagonów natomiast sytuacja pod tym względem jest wprost katastrofalna. Na domiar złego, z bólem trzeba to sobie powiedzieć, wielu młodych robotników z „Wagonów" przoduje, lecz w chuligańskich wybrykach na mieście. Podobny zarzut zrobić by należało pod adresem niektórych z MPRB, ZWAP czy ZWEM. To są sprawy, o których się mówi zawsze z największym niepokojem. Nigdy byśmy o tym nie wspominali w zestawieniu z rewolucyjnym ruchem, gdyby ci sami nie byli pilnie wysłuchiwani przy głoszeniu swych demagogicznych zarzutów. Pozwólmy, niech spłynie wreszcie brudna piana z czystego, zdrowego nurtu. Rewolucja czeka na działaczy o gorących sercach, lecz zimnych głowach. W ich stronę wszyscy odkrzykną — droga wolna!

L. HOŁDONOWICZ

Uwaga korespondenci i czytelnicy

Redakcja „Życia Świdnickiego" zawiadamia, że wszelką korespondencję notatki itp. należy kierować na adres:

„Życie Świdnickie"
Świdnica
Skrytka pocztowa nr 11

www.mojemiasto.swidnica.pl

Dyskutujemy o sprawach młodzieży

Rzecz o klubie aktywu

Motto:

„Jeśli myśl moja nie spodoba się nikomu, to znaczy, że jest niepotrzebną, będzie natomiast szkaradną, jeśli spodoba się wszystkim".

D i d e r o t

Bezdroża

TRUDNO, doprawdy bardzo trudno przemknąć się z lekkim sercem z etapu sloganów, wyświechtanych pojęć, beznadziejnie brzmiących, bo nie popartych praktyką haseł — słowem, z okresu tragicznych pomyłek, bez głębokiego, wewnętrznego rozrachunku z samym sobą, swoistego trzęsienia ziemi i moralnego oszacowania samego siebie pod kątem „moje miejsce i czyny w minionym okresie".

Szczególnie ostrego rozliczenia dokonać winni tak zwani działacze młodzieżowi od góry, do dołu, ponoszący całkowitą odpowiedzialność za wykoszlawienie ruchu młodzieżowego u nas. Prawdą bowiem jest, że zaczynająca onegdaj swój prężny żywot organizacja ZMP-owska, doszła w chwili obecnej do stanu oziębłej na wszystko, pozbawionej rumieńców młodości, galarety. Przywódcy traktowali ją do niedawna jako swawolnego przedszkolaka i z chwilą kiedy tenże zbyt karkołomne wyprawiał fikołki, karali go uderzeniem w pięty z niemal że ojcowską wyrozumiałością, a gdy zaś zmęczony trwał w uporczywej stagnacji, uszczypnięciem w pośladek wracali mu aktywność.

Co dalej?

W PROCESIE wielkiej odnowy i odradzania się naszej organizacji, kiedy definitywnie kończymy z praktykami minionego okresu, gdy wreszcie poseł staje się posłem a nie dekoracją w sejmie, prokurator, prokuratorem, nauczyciel, nauczycielem, a organizacja młodzieżowa samodzielną organizacją młodzieży, słusznym staje się postulowanie oczyszczenia szeregów organizacji z elementów obcych ideowo, przypadkowych, układnych lojalistów, afirmujących bez słowa protestu rzeczywistość.

Ale i tu winniśmy uważać, aby w potrzebnej dla zdrowia organizacji kąpieli, nie wylać z brudną wodą samego dziecka. Gdzież bowiem ma pójść młodzież o nieskrystalizowanym światopoglądzie, lub ta jej część będąca w trakcie dochodzenia do prawdy?

Klub — ale jaki?

W BARDZO ograniczonym stopniu na postawione wyżej pytanie, odpowiada koncepcja tworzenia Klubu aktywu ZMP, chociaż te trzy ostatnie litery, wywołują spowrotem widmo pewnego monopolu na określone sprawy. Moim zdaniem, nowopostały twór o tyle rozwiąże swoje zadanie, o ile przyciągnąć zdoła młodzież nie tylko o materialistycznym poglądzie n. świat. Bo tylko wtedy, Klub spełniłby rolę zdaniem moim najważniejszą: ośrodka wyzwolonej, krytycznej myśli, gdzie poprzez sowobodną, nieskrępowaną dyskusję, bez demagogii, przy użyciu li tylko naukowych argumentów doprowadzałby przeciwników do rozumnego spojrzenia na świat.

Bez gotowej recepty

JAK wszystko co nowe, nie ma też powstający klub młodzieżowy gotowych podstaw organizacyjnych, form i receptury pracy. Uważam, że praca klubu koncentrować się winna w dwóch zasadniczych kierunkach:

Po pierwsze.

Rozwinięcie u młodzieży pasji i wrażliwości poznawczej, w myśl hasła: „nie wierzyć, lecz wiedzieć". Dokonać zaś tego możemy poprzez szczerą rozmowę z młodzieżą, otwarte starcia z przeciwnikami wykazując w ten sposób słuszność naszej wolnej od stalinizmu ideologii.

Po drugie.

Kształtować u młodzieży uczucia estetyczne z jednoczesną próbą wyrobienia u niej właściwych kryteriów rzeczy pięknych, takich jak muzyka, literatura, plastyka, wpajanie młodzieży obycia towarzyskiego poprzez organizowanie wieczorków, dających godziwą rozrywkę po pracy.

Oczywiście założenia te nie wyczerpują bogatego wachlarza problematyki młodzieżowej; jej inwencji pozostawiamy poszerzenie zakresu środków działania klubu. Chcielibyśmy skupić w klubie zespoły młodych prawników, inżynierów, którzyby udzielali porad fachowych zainteresowanej młodzieży. Mogłyby być zorganizowane dyżury młodych radnych, załatwiających słuszne pretensje swych koleżanek i kolegów w zakresie potrzeb mieszkaniowych, kulturalnych i innych. Klub powinien również dysponować czytelnią posiadającą potężny ładunek wyzwolonej, krytycznej myśli, w postaci kwartalników, miesięczników i innych czasopism.

Co już zdziałaliśmy?

KLUB nasz rozpoczął swą działalność od dnia 15 listopada br. i mieści się narazie w gmachu dawnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego, przy Alei Niepodległości 14. Odbyły się już w nim dwa udane wieczory: autorski — Tadeusza Starosteckiego w dniu 19 XI. i poświęcony twórczości mało znanego poety Jana Lechonia, w dniu 23 XI. O imprezach tych piszemy szerzej na stronie 4-ej. W gmachu klubu, znaleźli odpowiednie pomieszczenie szachiści rozgrywający tu w każdy niemal wieczór swe turnieje.

Czytelnia klubu dysponuje niemal że wszystkimi wychodzącymi u nas kwartalnikami naukowymi, miesięcznikami i czasopismami. Kolegom o zainteresowaniach związanych z ekonomią polityczną, radzimy przejrzeć i przedyskutować jeden z ostatnich numerów „Ekonomisty", poświęcony wyłącznie dyskusji na ostatnim Zjeździe ekonomistów w Warszawie, odzwierciedlającej cały szereg prób nowego, krytycznego, a zarazem twórczego ujęcia tej nauki w Polsce. Polonistów i ludzi interesujących się literaturą, zaciekawi napewno utrzymana w dość ostrym tonie dyskusja pomiędzy krytykami radzieckimi, a przedstawicielami naszej krytyki literackiej, wokół prawidłowego określenia i miejsca realizmu socjalistycznego w literaturze. Pozatem znaleźć tam można „nie do nabycia" numery „Poprostu", „Nowej Kultury" itp. Podkreślić tu należy niemały wkład w dotychczasowe osiągnięcia, członków z klubu aktywu partyjnego.

Dalszą działalność naszego klubu i jego rozwój, warunkuje wszechstronna pomoc ze strony całego społeczeństwa. Przy tak pojętej pomocy, skierujemy napewno we właściwe łożysko pomysłowość i inicjatywę młodzieży, w myśl hasła: Nie podcinajmy młodzieży skrzydeł, ale kierujmy jej lotem.

MIECZYSŁAW JASEK

Aby załogi stały się gospodarzami zakładów

(dokończenie ze str. 1-ej)

pracowania w każdym zakładzie własnych metod działania i pozyskania autorytetu u załogi. Jest również możliwym, że od Rad Robotniczych, przenikną gdzie niegdzie ludzie nieodpowiedni, krzykacze, efekciarze itp. Na takich, robotnicy poznają się prędko i zastąpią ich ludźmi właściwymi.

Rady Robotnicze, jako reprezentacja faktycznych gospodarzy zakładów — ogółu pracowników, będą regulować cały szereg spraw — jak planowanie produkcji w oparciu o realne możliwości zakładu, płace robotników, normowanie pracy... Działając we własnym interesie, dbać będą o rentowność swych przedsiębiorstw, wykrywając realne możliwości obniżki kosztów własnych, rezerwy produkcyjne, co wpłynie dodatnio na kształtowanie zarobków. W wielu zakładach, już dziś robotnicy są zdecydowani podjąć się produkcji ubocznej, z której dochód, przeznaczony będzie do podziału wśród załogi, pozwalając ponadto zwiększyć zatrudnienie. Przy szeregu działających u nas Komisji Przygotowawczych, powstały również Komisje Techniczno - Problemowe, pracujące nad tymi zagadnieniami.

Przewidujemy, że załogi niektórych zakładów, dysponujących własnymi surowcami — jak np. Kamieniołomy, czy Jaroszowskie Zakłady Glin Ogniotrwałych, zechcą wejść na drogę samodzielnego eksperymentowania, co przyjdzie im łatwiej, niż zakładom kooperującym, które bardziej uzależnione są od innych przedsiębiorstw.

Na zakończenie, chciałbym dodać, że jakkolwiek w początkowej fazie przygotowań do przejścia na nowe formy zarządzania i kierowania przedsiębiorstwami istniała pewna żywiołowość — to dziś, zasługuje na podkreślenie kierownicza rola Podstawowych Organizacji Partyjnych, które — jak np. w zakładach A-17 w Świebodzicach, wychodzą na spotkanie dyskusji i zajmują w niej swe właściwe miejce.

Rozmowę przeprowadził
C. S. JAWORSKI

List do redakcji

W związku z zamieszczonymi w „Życiu Świdnickim" nr 48 z dn. 15 listopada br. artykułami pt. „Jak nie powinna wyglądać sesja MRN"... i „Migawki z sesji MRN", proszę o zamieszczenie w następnym numerze Waszej gazety, wyjaśnień i uzupełnień, których brak mógłby wprowadzić w błąd opinię publiczną i poderwać moją nieposzlakowaną dotąd opinię.

Z obowiązku reporterskiego, autor artykułu winien podać, że stanowczo i z oburzeniem zaprzeczyłem oświadczeniu J. Kocana, nazywając je warcholskimi, kłamliwymi, pozbawionymi podstaw i wyssanymi z palca oszczerstwami. W wyniku tajnego głosowania Miejska Rada Narodowa wypowiedziała się, za pozostawieniem radnego Białęckiego — czyli mnie, na stanowisku Sekretarza Prezydium MRN, co również zostało pominięte.

Przytoczenie oszczerstw rzuconych przez J. Kocana i pominięcie decyzji Rady, aluzje autora o zwolenniku strojenia się w cudze piórka, oraz przemilczenie mojego stanowczego zaprzeczenia oszczerstwom, w połączeniu z faktem, że autor nie podpisał swego artykułu, świadczy o jego złych w stosunku do mnie intencjach — poderwania mojej dobrej opinii.

Do notatki „Migawki z sesji MRN" należy dodać, że nie brałem udziału w głosowaniu, by w ten sposób ustrzec czytelników od niesłusznych podejrzeń, że właśnie ja mogłem popełnić wykroczenie przeciwko głosowaniu, o którym mowa we wspomnianej notatce.

T. Białęcki

O NIEPORZĄDKACH I RAD SPOSOBIE

Rozmówka na jednej ze świdnickich ulic:

— Co mam zrobić z tym ogryzkiem?

— Gdzieś wyrzucić. Ale w tym sęk, że nie ma gdzie. Schowaj do kieszeni.

— Także coś! Kieszenie nie są na ogryzki. Podobno do tego celu służą kosze na śmieci. Niestety w Świdnicy ich prawie nie ma.

— Bo nie potrzeba. Jest dosyc opuszczonych i zdewastowanych sklepów, służących i jako śmietniczki i jako publiczne szalety.

* * *

Ta rozmowa nie jest fikcją. Koszy na śmieci stanowczo brak, mimo, że był taki okres, gdy ZWAP A-6 produkowały kosze na odpadki w ramach produkcji ubocznej. Jeszcze do dziś można je ujrzeć na ulicach w ...Łodzi.

Szkoda, że nie u nas.

A może by tak coś się dało zrobić w tej sprawie?

* * *

Śmiecie to raz. Ale również chodzi o to, aby kompetentne czynniki przeszły się uliczką t. zw. „Wewnętrzną" (nomen — omen) przebiegającą na wylot kompleks budynków Ratusza.

A co? Śmierdzi? Moczem, prawda? Cały teatr jest podlany tym płynem.

O Kompetentne Czynniki! Otwórzcie na początek choć jeden dobry, obsługiwany ustęp miejski, aby ludzie nie musieli siusiać w bramach domów i opuszczonych sklepach.

Podobnie śmierdzi tunel pod torami kolejowymi przy ulicy Komunardów. Poza tym w owym tunelu, gdy pada deszcz, leje się na głowę. Na schodach pełno błota, a wieczorem ciemno jak w rodzinnym grobowcu. Przechodnie nie chcą korzystać z tego uroczego przejściacia. Wolą czekać cierpliwie na otworzenie przejazdu. Nawet na deszczu.

* * *

Czystość i porządek w mieście to nie tylko sprawa MRN.

To sprawa przede wszystkim mieszkańców Świdnicy.

Brak śmietników, koszy na odpadki, szaletów i odpowiedniej ilości sprzątających, to tylko jedna strona medalu.

Druga strona medalu to nasz stosunek do czystości. Nawet w braku koszy na odpadki można nie śmiecić. Zbędny papierek, pudełko od papierosów, zapałek, ogryzki, pestki (o sławne świdnickie pestki słonecznikowe!) można przecież schować czy do torby, czy do teczki, czy do kieszeni i wyrzucić w odpowiednim miejscu.

Ale my mamy gest. My rzucamy. Wszędzie, gdzie się da. W rynsztok, pod nogi, za siebie, w parku, na ulicy, na klatce schodowej, w sklepie, w kinie. Przyczym robimy to zupełnie bezkarnie i beztrosko.

Czyżby sprawa czystości Świdnicy była obojętna jej mieszkańcom? Czyżby brak było nam ambicji, aby w naszym mieście było czysto? Chyba nie.

Więc jeżeli nie — apeluję — dajmy tego dowód! Świdniczanie i MRN.

A swoją drogą wprowadźmy doraźne mandaty dla niechlujów.

EWA WIŃSKA

www.mojemiasto.swidnica.pl

Ostrym piórem.

Pod znakiem gradowej chmury

Nie byłem ani „po jednym", ani „po dwóch". Byłem tak beznadziejnie trzeźwy, jak beznadziejnie długo czekałem na obiad w t.zw. sali sportowej, restauracji przy Hotelu Miejskim.

Melancholijnie zatem, przenosząc wzrok z jednej ściany, na drugą, a z tej na trzecią i czwartą, dostrzegłem równiutko kładzione na nich placki, placuszki, bez mąki i jajek, ale też i bez talentu... Szczególne, bo malarskie, placki... Raptownie zaczęły skakać mi powieki, podobnie jak zęby człowieka chorego na malarię. W końcu, wszystkie te niby artystyczne centki, zlały się w jedną, nieokreśloną kakofonię barw, z której jak jeźdzcy apokalipsy, zjeżdżać zaczęli po zaróżowionej jutrzenką przestrzeni kolarze. Za nimi, na drugiej ścianie, stali groźni bokserzy, otoczeni jak wszyscy święci i każdy z osobna, obłokami o czarnym, niewróżącym nic, oprócz natychmiastowego gradu, kolorze. Ale najlepsi, to faceci kopiący piłkę po niebie — tak jakoś nowocześnie, z przysiadu. Wszyscy zaś zgodnie, z średniowiecznym kierunkiem w malarstwie, otoczeni zostali aureolą męczeństwa.

Czekając wciąż na obiad, rozważałem: „czyżby takie do diabła było zapotrzebowanie społeczne? Czy też podtrzymywanie tak zwanej twórczości lokalno-rodzimej"? Bo popyt na tego rodzaju sztukę, w Świdnicy rośnie. Podobną bowiem twórczość spotkać można także w restauracji przy ul. Wrocławskiej. Widać, że ludziska biją się o „malarza"!

A tymczasem, artysta z praw dziwego zdarzenia, dla przykładu ob. Brade, snuje utopijne wizje o nieosiągalnym zorganizowaniu ogniska dla plastyków amatorów. Podobnie, jak Saint Simon, apeluje do władnych kulturą tego miasta bezskutecznie. Doszły mnie słuchy, że ob. Brade ma zamiar wogóle opuścić Świdnicę, no bo konkurencja... sprawy bytowe...

Oj Świdnico, Świdnico! Opuszczona zostaniesz jak ta wdowa!

P.S.

Obywatelu Brade! A może jeszcze przed wyjazdem, uratujecie dobre imię Świdnickich Zakładów Gastronomicznych, malując w miejsce apokaliptycznych bohomazów, coś bardziej strawnego dla konsumentów? *S.ek.*

W Świdnicy powstało Towarzystwo Muzyczne

Z inicjatywy grona muzyków i miłośników kultury muzycznej, powstało w Świdnicy Towarzystwo Muzyczne, na prawach filii tego stowarzyszenia we Wrocławiu.

Pięknej tej inicjatywie, należy tylko przyklasnąć. Już od dawna ujawniały się w naszym mieście tendencje, do stworzenia ośrodka muzycznego, któryby zaspokoił głód muzyki, odczuwany w Świdnicy.

W pierwszym okresie swej działalności, nowopowstałe Towarzystwo stawia sobie za cel stworzenie chóru mieszanego, z szczególnym uwzględnieniem wokalistów solowych. Oprócz normalnych zajęć praktycznych, odbywać się będzie nauka z zakresu teorii muzyki i śpiewu. W dalszej perspektywie, przewiduje się utworzenie instrumentalnego zespołu kameralnego. Chętni mogą się zgłaszać i zasięgać informacji w Bibliotece Miejskiej, codziennie, za wyjątkiem niedziel, w godzinach od 16 — 18-ej. **jeski**

Chcemy więcej takich imprez

Niewielką salę odczytową Klubu Aktywu Partyjnego i Młodzieżowego, wypełniła publiczność. Przeważała młodzież, ale nie zabrakło i starszych. Liczna — jak na Świdnicę frekwencja, świadczyła o dużym zainteresowaniu wieczorem autorskim Tadeusza Starosteckiego, autora popularnej u nas powieści sensacyjnej pt. „Plan Wilka".

Tym razem, Autor czytał dwa fragmenty prozy o wsi, pochodzące z różnych okresów Jego twórczości. W pierwszym, pochodzącym z czasów przedwojennych, daje obrazowy przykład ciężkiej doli młodzieży wiejskiej w latach trzydziestych, żywymi barwami malując beznadziejny brak jakichkolwiek perspektyw oderwania się od karłowaciejącej, ojcowskiej gospodarki. Wyjątek ten, stanowi fragment nagrodzonej przed wojną — lecz nie wydanej powieści. Drugi wyjątek, w którym T. Starostecki opisuje wieś powojenną, opowiada o okresie powstawania spółdzielczości produkcyjnej, o nieufności i niedowierzaniu chłopów, w stosunku do tej nowej, nie znanej im formy gospodarowania. Powieść ta, napisana już w latach pięćdziesiątych, również nie została jeszcze opublikowana, ponieważ wydawnictwa w tym okresie wolały wydawać „produkcyjniaki" o entuzjaźmie, z jakim chłopi wstępują do spółdzielni.

Głęboki realizm ujęcia tematu, oryginalny, ludowy język, jakim wyśmienicie posługuje się T. Starostecki — wreszcie żywa, frapująca fabuła, wzbudziły duże zainteresowanie słuchaczy. A po odczytaniu fragmentów, nastąpiła dyskuja, w której Autor zasypany pytaniami, udzielał różnych wyjaśnień. Pytano o Jego warsztat twórczy i o zamierzenia na przyszłość. Ogromne zainteresowanie, wzbudziła przedwojenna działalność publicystyczna T. Starosteckiego, który redagował wówczas jedno z pism Frontu Ludowego, za co był ścigany i prześladowany przez władze sanacyjne.

Miła atmosfera tego spotkania, wiele szczerych wzruszeń przeżytych przez słuchaczy i ciepłe, serdeczne przyjęcie, jakie zgotowali oni pisarzowi, upamiętnią napewno niejednemu z obecnych na tej imprezie, dżdżysty wieczór 19 listopada br.

*

Nie wiele wiemy o tragicznie zmarłym w połowie czerwca br. w Nowym Jorku, emigracyjnym polskim poecie — Janie Lechoniu. Starsi, pamiętają go może z czasów przedwojennych — młodzież natomiast, nie wie o nim zgoła nic. Przemilczana przez nasze koła i pisma literackie w okresie dziesięciolecia twórczość Leszka Serafimowicza występującego pod pseudonimem Jan Lechoń, znana jest w Polsce nielicznym.

Zaś zapomniany, przemilczany Lechoń, stęskniony za krajem, do którego nie widział dla siebie drogi powrotu, mimo iż przed rokiem już możliwości takie zaistniały — popełnił samobójstwo. Tragiczna śmierć znakomitego poety przypomniała nam o jego osobie, otwierając drogę do Kraju, jego przepięknym wierszem.

Cenną więc była niezmiernie inicjatywa świdnickiego Klubu Aktywu, której wynikiem był zorganizowany w dniu 23 listopada — wieczór poświęcony twórczości Jana Lechonia.

Frekwencja wprawdzie nie była duża; zaważyła na tym okoliczność, że równocześnie odbywały się w naszym mieście inne, bardziej błyskotliwe imprezy. Mimo to, na wieczór w Klubie, przybyło kilkadziesiąt osób — szczególnie młodzieży, ze szkół średnich.

Głęboki tragizm zarówno samej postaci poety, jak i jego twórczości, poruszył serca i umysły słuchaczy. Piękno poezji zapomnianego poety, wzruszające, pełne wewnętrznego przeżycia jej odtworzenie przez młodych, lecz utalentowanych artystów — Justynę Marconi i Gwidona Kenty'ego, dały słuchaczom wiele głębokich, artystycznych doznań. Na nastrój wieczoru w ogromnej mierze wpłynęła piękna gra młodej pianistki Marii Rey.

Całemu kolektywowi odtwórców, należy się więc szczere uznanie, pod adresem zaś kierownictwa Klubu, kierujemy życzenie, aby wieczór ten został powtórzony, oraz by społeczeństwo świdnickie zostało o tym w porę i szeroko poinformowane.

*

Niejeden z czytelników, chciałby może ujrzeć na łamach naszego pisma obszerną recenzję z odbywanych w Klubie imprez. Nie zadośćuczyniłem temu życzeniu, bo moim zdaniem, każdy sam wystawi im najtrafniejszą ocenę. Chciałbym tylko, aby na klubowych wieczorach publiczność była jaknajliczniejsza.

I chciałbym jeszcze, aby takich imprez było jaknajwięcej!

JERZY SŁAWEK

Październikowe wiersze

CZARDASZ REWOLUCYJNY

Graj cyganie, graj.
Umęczony Kraj.
Pękła struna — bo lud srogi
Rzucił wodzów złych pod nogi
By zakwitnął maj.

*

WARSZAWIE

Tu jesienią — wiosna była
Lud wszechmocny grzmiał wolnością
I ty także byłaś miła
Ze swą jesienną miłością.
Nasze ręce szykowały
Niepowrotnym nekrologi
Czapki nasze powiewały
Politechniką — Narodowi.

*

MÓJ OJCIEC

Lat już posiada ponad sześćdziesiątkę,
Schylone plecy i dłonie ogromne.
W synowskiej podzięce kreślę wiersz naprędce
Szacunkiem i sercem.
„Uczeń".

CHOLERNY

Ulicami Świdnicy krążył podenerwowany filozof. Snać nie radosnych musiał doznawać wrażeń. Odzwierciedlając bowiem tak bogaty i zróżnicowany przedmiot, jakim jest nasze miasto, diabli go brali w związku ze stale powtarzającą się cechą, która jak czerwona nić przeplatała się przez jego wrażenie, w tej iście dantejskiej wędrówce. Gruzy i gruzy... Gdzie niegdzie, oczodoły zwane ongiś oknami, w których od czasu do czasu świstał i wył jesienny wiatr, napełniały go żółcią podlewaną goryczą.

Zgodnie z teorią poznania, której dość zwodna dla niefilozofa dróżka, biegnie od żywego spostrzegania, do abstrakcyjnego myślenia — a stąd do praktyki. Oto jego droga poznania.

Będąc właśnie przy jej środkowym ogniwie tak zwanej „obróbce myślowej", dochodził do bardzo niewesołych refleksji, które dopełniał monotonnym szemraniem deszcz jesienny, polerując odkryte znamię jego mądrości — łyse ciemię.

Chcąc być przekonanym obiektywnie, kopał nogą i dotykał gruzów rękoma, stwierdzając ten stan praktycznie, zgodnie z tezą, że praktyka jest najwyższym kryterium poznania.

Mijali pogrążonego w zadumie obojętni obywatele miasta, co podwajało jego zdenerwowanie jeszcze bardziej.

www.mojemiasto.swidnica.pl

Uwaga - chuligani!

DŻYSTY listopadowy wieczór. Nieliczni przechodnie spieszą do domów, na ulicach niemal zupełna pustka... Ale w kawiarni „Szarotka" panuje ruch i gwar. Z trudem znajduję gdzieś w głębi lokalu wolny stolik. Spoza nawpół rozsuniętej zielonej kotary, zalatują „zapachy" zwiastujące niby drogowskaz, że w tej właśnie stronie znajduje się toaleta. Przy sąsiednim stoliku, trzech „zaperfumowanych" panów prowadzi ożywioną dyskusję. Temat? Oczywiście polityka.

Cierpliwie czekam na zamówioną kawę. Zapracowane kelnerki uwijają się między stolikami, ledwie nadążając na natarczywe wołania:

— Pół czarnej dla mnie.

— Pani ładna, jeszcze dwa wina.

— Proszę pani! Chcemy płacić!

O właśnie, płacić. Nie wszystkim jednak zależy na tej finansowej formalności. Moim rozpolitykowanym sąsiadom, wydaje się krępującym fatygowanie utrudzonej kelnerki, zbierają się więc do wyjścia bez zbędnego niepokojenia jej. Kelnerka jednak, zna jak widać takich klientów:

— A rachuneczek panowie? — zatrzymuje ich w przejściu.

Trzej panowie są wyraźnie oburzeni:

— Czego? Jak? Za co?

— Panowie jeszcze nie płacili. Za wódkę, wino...

— I nie zapłacimy. Rewolucja jest? No to czego się pani czepia! — z takimi to okrzykami, zgodni w poglądach politycznych i etycznych kompanioni, ruszają ku wyjściu podtrzymując się wzajemnie. Kelnerka jednak nie ustępuje. Podniecony alkoholem „płomienny rewolucjonista" sięga po bojowy argument:

— Czego mnie pani denerwuje? Mam przy sobie broń, mogę zdemolować lokal. Za miastem czeka na mnie rewolucja!

— Co tam za miastem! — wykrzykuje inny. — Rozkazuj dowódco to my im tu zaraz...

Dyskurs wzbudza ogólne zainteresowanie. Wokół „bohaterów" tworzy się tłok, przez który z trudem przeciskają się dwaj zaalarmowani wrzawą milicjanci.

— Co się tu dzieje? Dlaczego panowie nie chcecie płacić rachunku? Poproszę dowody osobiste.

— Co? Dowody? — wrzeszczy „waleczny dowódca" — A czy wiesz pan kim ja jestem?...

Zdumiony milicjant na chwilę zaniemówił. Nie, nie z przerażenia. Raczej z ciekawości.

— ...ja jestem — oświadcza tonem obrażonej godności pijak — ja jestem... i wymienia nazwisko powszechnie cenionego męża stanu.

Milicjanta oburzyła taka bezczelność. Energiczniej powtórzył żądanie. Poskutkowało. Z okazanego dowodu okazało się że ów „mąż stanu" zwie się Mieczysław Siemieniewski, mieszka w Świdnicy przy ul. 1-go Maja nr 7 m. 3 — a pracuje nie w KC ani w rządzie, lecz w miejscowym Powiatowym Przedsiębiorstwie Budowlanym. Jego przyboczna gwardia, to Władysław Gaczorek zamieszkały przy ulicy Jagiellońskiej nr 6 — pracownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego i Sylwester Rzepka zamieszkały również przy ul. 1 Maja nr 7 m. 5, pracujący jako kierownik w spółdzielni inwalidów przy ulicy K. Marksa. Dla milicjantów nie było to rewelacją. Znali ich już dobrze z widzenia, w podobnych sytuacjach. Dwaj pierwsi zostali zatrzymani za stawianie czynnego oporu funkcjonariuszom MO, ob. Rzepka zaś, postanowił dzielić dolę i niedolę swych przyjaciół. Na ochotnika udał się wraz z nimi na Komendę Miasta, oświadczając milicjantom:

— Chcę zobaczyć, jak tam u was jest. Dawno nie byłem.

Nazajutrz, chwalił sobie podobno nocleg w areszcie.

*

Autentyczna ta historia wywyłuje uśmiech. Ale szersze spojrzenie na te sprawy, nie będzie już tak wesoło. W Świdnicy narasta problem chuligaństwa. Fakty, o których mówiono na odbytym 30 listopada br. w Komendzie Miasta spotkaniu między milicjantami, a przedstawicielami prasy, dowodzą, że prowadzona dotychczas półśrodkami walka z tym niepokojącym zjawiskiem, nie daje odpowiednich rezultatów.

Przywykliśmy już do wyświechtanych sloganów, że problem chuligaństwa, może być rozwiązany tylko przy pomocy i współudziale całego społeczeństwa. Ta mądra maksyma, w codziennej pracy MO, wygląda o wiele inaczej niż w sloganach.

Oto charakterystyczny przykład jak niektórzy obywatele Świdnicy, „pomagają" w tej walce organom MO.

— W dniu 24 listopada br. o godzinie 11,ej, — opowiada starszy sierżant Rogowski — środkiem ulicy Świerczewskiego, szła grupa kilkunastu pijanych chuliganów i śpiewała. Podszedłem i zwróciłem im uwagę, aby nie chałasowali i zeszli z jezdni, gdyż może się to stać przyczyną wypadku. W tym momencie, podszedł do mnie jakiś starszy mężczyzna, opowiadając, że przed chwilą, jeden z chuliganów, którego mi wskazał, uderzył robotnika rozładowującego węgiel, nie mając ku temu żadnej przyczyny. Gdy zażądałem od chuligana okazania dowodu — ten wulgarnie odmówił. Chciałem go więc doprowadzić do Komendy Miasta, lecz jego koledzy nie dopuścili do tego stawiając mi opór i niedopuszczając mnie do winowajcy. Wokół nas powstało zbiegowisko. Przechodnie, którzy dołączyli się do tłumu nie wiedząc co zaszło, zaczęli krzyczeć, że milicjant zaczepia na ulicy niewinnych ludzi, że napastuje chłopaków za to, że śpiewali. W zamieszaniu chuligan zbiegł.

Podobna postawa cechuje często mieszkańców Świdnicy, szczególnie młodzież. Nasze dziennikarskie notesy, szybko wypełniły się przytaczanymi przez milicjantów przykładami. Niestety, z powodu braku miejsca nie możemy ich zamieścić.

Usłyszeliśmy wprawdzie także o kilku wypadkach, kiedy poszczególni obywatele przychodzili z pomocą funkcjonariuszom MO w unieszkodliwieniu chuliganów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że pomocy tej, udzielają czasem i żołnierze WP. Ale to wszystko zamało. Udział społeczeństwa w walce z plagą chuligaństwa, jest wciąż znikomy.

(dokończenie na str. 7-ej)

BACHNOW — KOSTRIUKOWSKI

BOSKA OPIEKA

Jeszcze do tej pory, twierdzi ten i ów,
Że pijaka zawsze strzeże dobry Bóg.
Zastanówmy się wspólnie miły czytelniku,
Jak to jest w istocie z tą „Boską opieką".

Przykład pierwszy.

Piotrowski, we wtorek, od świtu do nocy,
Imieniny obchodził, choć dzień był roboczy.
Potem, przez noc całą, był na innej bibce.
W środę rano, „pod gazem", zjawił się w fabryce.
Tu dziać się poczęły wokół niego dziwy.
Zamiast swojej, jednej, ujrzał dwie maszyny.
Nie domyślał się biedak, że to skutki chlania,
Kierownika oddziału chciał zasięgnąć zdania.
W pokoju u tegoż, też cuda się działy:
Aż dwóch tam siedziało kierowników działu.
Jednocześnie z krzeseł powstali wyniośli,
Jednym głosem rzekli „Ej! Chuchnij Piotrowski"!
Potem na kanapce czule go złożyli,
Zieloną narzutą troskliwie okryli,
Dali mu pod głowę starych gazet plik —
I wyszli na palcach, gasząc światło w mig.
I wszyscy mówili: „co komu przeszkadza,
Że popił Piotrowski? Każdemu się zdarza!"

Przykład drugi.

Pośrodku tramwaju mknącego z chałasem,
Stoi jakichś facet, co czkawkę ma czasem.
Chociaż mówić „Stoi" — to właściwie łganie,
Bo ten obywatel jest w nietrzeźwym stanie.
O patrzcie! Już na pierwszym, ostrzejszym zakręcie,
Zachwiał się i objął za szyję panienkę —
I aby nie runąć, bełkocząc coś głucho,
Pana z drugiej strony, schwycił się za ucho.
Lecz daremne były te próby ustania:
Dobrotliwej babci usiadł na kolanach.
Pośrodku tramwaju mknącego z chałasem,
Leży jakiś facet, co czkawkę ma czasem.
I leżąc, choć mu wszyscy doradzają wstać,
Odpowiada im wszystkim, że... taka ich mać.
A siwiutka babcia, każdemu powtarza,
„Podpił sobie chłopiec. Każdemu się zdarza".

Przykład trzeci.

Scena. Mały dworek wśród idylli wiejskiej.
Na scenę wychodzi, znajomy nasz — Leński.
Lecz dziwnie wygląda ten poeta młody:
Jakoś nie panuje dziś nad swoim chodem.
Przeszedłszy wzdłuż rampy cudacznym zygzakiem,
Tatianę w ramionko ucałował z smakiem,
Silnym uderzeniem, w ekstazie pijackiej,
Przewrócił na scenę fragment dekoracji.
Potem miłość wyznając, opiewając wdzięki,
Zaczął się zalecać do mamy Oleńki.
Nigdy jeszcze chyba — jak znamy Puszkina —
Nikt nie widział wściekłego jak dziś Oniegina.
Nigdy jeszcze chyba, jak po tym zdarzeniu,
O śmierci Leńskiego, nie marzył Eugeniusz.
(A może na odwrót — jako że „pod gazem"
Leński Oniegina zastrzeli tym razem?)
Lecz Leński pojedynek zepsuł rywalowi:
Przed wystrzałem, zleciał z sceny, na widownię.
Ale w garderobie, już po przedstawieniu,
W obronie Leńskiego, stanął sam Eugeniusz
(A w jednej osobie, i mąż zaufania).
„Dajcie mu już spokój. On już pić przestanie.
Każdemu się zdarzy, wiadomo to wszędzie.
Przebaczyć mu trzeba. On więcej nie będzie!"

*

Tak więc do tej pory, twierdzi ten i ów,
Że pijaka zawsze, strzeże dobry Bóg.
Z trzech powyższych przykładów, każdy pewność budzi
Że Bóg się opieką wcale tu nie trudził.
Przyjaciele mili! Przyznajmyż się sami:
To my właśnie jesteśmy owymi Bogami!
Pijaków strzeżemy, ochraniamy społem,
I zbytecznie plączemy Boga z alkoholem.

Spolszczył JASŁAW

FILOZOF

— Do diabła! — zgrzytnął zębami Filozof (choć diabeł był dla niego tworem umownym, czyli konwencjonalnym) — zagubili obywatelską wrażliwość?... Czy winien tu system, czy co?... — rozumował mędrzec, postanawiając udać się do Miejskiej Rady Filozofów.

Jednakże zanim zaczął w sposób logiczny wyłuszczać swe wnioski, zakrzyczeli go Miejscy Filozofowie. Zwalili wszystko na swych poprzedników — kiepskich filozofów, którzy ich zdaniem, kiepsko filozofowali. Wreszcie, chcąc się pozbyć dociekliwego kolegi, oskarżyli go o idealistyczny solipsyzm, twierdząc, że malowany przez niego obraz miasta, jest wytworem jego tylko chorobliwej wyobraźni. Zarzucali mu jeszcze, że się oderwał od mas, skoro inaczej widzi niźli Miejska Rada Filozofów. Dowiedli mu w końcu, że sam tylko istnieje, co w ostatecznej instancji, doprowadza do kultu jednostki.

Rozgoryczony Filozof odszedł, odkrywając nowe, wielkie zjawisko sprzeczności prowadzącej do rozwoju naszego miasta, albowiem domy w coraz to większym stopniu przekształcają się w rudery, te zaś w rumowiska gruzów. Niezmienną wszakże pozostaje Rada Miejskich Filozofów i jej decyzje.

Mieczysław Jasek

www.mojemiasto.swidnica.pl

Prezydium MRN w Strzegomiu na cenzurowanym

Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że dla „ojców" miasta Strzegomia czas nie posuwa się naprzód i życie nie zmienia się wcale. Do takiego wniosku, skłaniałby nie tylko fakt, że mimo wielu monitów, zegar na ratuszu wciąż jeszcze nie jest uruchomiony. Są również i inne fakty, które świadczą, że Prezydium MRN nie nadąża za życiem. Dowodzą tego czyny: Prezydium nie śpieszy się z wprowadzaniem w czyn uchwał i wskazań Partii i rządu dotyczących polepszenia warunków komunalnych i troski o szarego człowieka.

Na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Strzegomiu, radni stwierdzali, że miasto nie jest należycie oświetlone, na przedmieściu Graby brak gazu, wiele domów wymaga remontów i niszczeje.

Tymczasem, jak wynikało ze sprawozdania Prezydium, budżet miejski w wielu pozycjach gospodarki komunalnej nie jest wykorzystany i do końca roku nie będzie. Dotyczy to właśnie środków na utrzymanie czystości, oświetlenie itp. Zakrawa to coprawda na ironię, ale fakty, pozostają faktami. Dziwnym wprost jest spokój z jakim radni przyjęli te sprawy do wiadomości.

W dyskusji padło wiele zarzutów pod adresem instytucji miejskich — jak MPGK, ZBM, MPRB, których przedstawiciele nie uważali za stosowne zabrać głosu i ewentualnie usprawiedliwić swoje niedbalstwo. Doprawdy — w całej Polsce mija okres „drętwej mowy", klajstrowania i lakiernictwa, a w Strzegomiu trwa.

Prezydium MRN nie odczuwa kontroli ze strony Komisji, oraz poszczególnych członków Rady. Nie czuje się też ono winnym za katastrofalny stan gospodarki miejskiej i nie szuka środków zmierzających do naprawy zła.

Mamy jednak nadzieję, że na następnej sesji radni poczują się naprawdę gospodarzami terenu i zażądają dokładniejszych wyjaśnień zarówno ze strony Prezydium, jak i przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, na temat poruszanych zagadnień i poważnych zaniedbań — lub mówiąc delikatnie — „nienadążania" za życiem.

Przy okazji warto skierować pod adresem Prezydium MRN interpelację, w sprawie utworzenia w Strzegomiu Biura Opałowego MHD, gdyż sprawa zaopatrzenia w węgiel, to problem newralgiczny naszego miasta i największa bolączka ludności. Ponadto, należałoby zaawizować władzom PKP we Wrocławiu iż dworzec Strzegom — miasto dosłownie tonie w ciemnościach, jak w pierwszych latach po wojnie. Aż wstyd wobec pasażerów z głębi Polski, którzy tędy przejeżdżają pociągami dalebieżnymi.

B. Z-ki

Quo vadis Prezydium PRN?

Niedawno, odbyła się w Świdnicy sesja Powiatowej Rady Narodowej. Dyskutantów było niewielu, a dyskusja toczyła się na ogół dość ospale i niezbyt ciekawie. Stanowczo zamało było śmiałej, rzeczowej krytyki.

Atmosfera w jakiej przebiegała dyskusja i cała sesja, świadczy, że nowy duch demokratyzacji naszego życia, nie dotarł jeszcze do wszystkich zakątków powiatu, a w szczególności, do serc i umysłów niektórych radnych.

Zabierając głos w dyskusji, nieliczni dyskutanci wskazywali m. in. na marnotrawczą gospodarkę wodą i gazem świetlnym. Mówcy podkreślali również olbrzymie straty, jakie ponosi nie tylko powiat, ale i całe województwo, z powodu zatruwania przez niektóre zakłady zarybionych stawów i rzek.

Poruszano także sprawę wadliwej działalności aparatu dystrybucyjnego, powodującej niedostateczne zaopatrywanie małych miasteczek i osiedli w artykuły pierwszej potrzeby, takie jak chleb, tłuszcze, mięso, oraz węgiel i drzewo opałowe. Brak tego ostatniego, zmusza wielu mieszkańców, do rozbierania na opał drewnianych zabudowań, parkanów, a nawet do kradzieży ławek z parków i skwerów. Mówiono również, o złym stanie dróg i mostów.

Na czoło wszystkich spraw, jakie omawiano zarówno w referacie sprawozdawczym Prezydium PRN jak i w dyskusji, wysunęła się sprawa katastrofalnego stanu walących się budynków mieszkalnych i zagród chłopskich. Znamienne były wypowiedzi niektórych towarzyszy. Tow. **Pieluch** — I-szy Sekretarz Komitetu PZPR dla miasta i powiatu Swidnica, powiedział m.in. „...Gospodarka mieszkaniowa u nas podupadła. Wygląda u nas tak, jakby to było w dwa dni po wojnie..."

Tw. **Babraj** — przewodniczący Prezydium MRN w Żarowie podkreślił, że w roku 1946 nie było żadnych zniszczeń wojennych, obecnie natomiast, 30% budynków mieszkalnych jest zniszczone.

Jeden z radnych, wskazał na alarmujący stan zagród chłopskich. Podkreślił on, że w ciągu dziesięciu lat, wiele zagród rozsypało się w ruiny i jeżeli stan taki będzie dłużej tolerowany, to podobny los spotka pozostałe zagrody. Inny radny, mówił, że w Strzegomiu, było wiele zdatnych do odbudowy domków jednorodzinnych. Domków tych jednak nie odbudowano, lecz przeznaczono je na rozbiórkę. W ogóle, walczyło się raczej o zdobycie cegły z rozbiórki i przyznawano na ten cel o wiele większe kredyty, aniżeli na ratowanie stanu posiadania.

Prezydium PRN w Świdnicy jak wynikało z referatu sprawozdawczego, było bezradne i nie mogło skutecznie przeciwstawić się szalejącemu kataklizmowi dewastacyjno-rozbiórkowemu, ponieważ „góra" nie reagowała na wołanie powiatu i nie przyznawała kredytów potrzebnych na konserwację i remonty zapobiegawcze. Radni, domagali się od Prezydium energiczniejszego ubiegania się o niezbędne fundusze, by z braku kawałka rynny, lub kilku dachówek, nie dochodziło do konieczności przeprowadzania kapitalnych remontów, lub rozbiórki. Postulowano także, uruchomienie w powiecie własnej produkcji kafli i dachówek, oraz wykorzystanie do produkcji materiałów budowlanych, olbrzymich ilości żużla wielkopiecowego znajdujących się w Żarowie.

Na zakończenie, radni zażądali od członków Prezydium PRN, by częściej wyjeżdżali w teren i w bezpośredniej rozmowie z ludźmi, dowiadywali co mówią mieszkańcy powiatu, co ich boli i gnębi.

P. BERGMAN

Kupujemy świąteczne podarunki

Przed kilku dniami, w pogoni za rękawiczkami dla dzieci, zatrzymałem się przed witryną wrocławskiego PDT. Za oknem wystawowym spoglądał na przechodniów potężnego wzrostu dobrotliwy pan, ubrany w uroczyste szaty. W ręku dzierżył zakrzywiony kij, a na głowę nałożył trójkątne, wysokie nakrycie. W drugiej ręce trzymał worek pełen różnych drobiazgów, a obok widniał napis: podarunki dla dzieci od św. Mikołaja. Skierowałem się do stoiska. Po drodze przypomniałem sobie jedną z tych anegdot, za powtarzanie których w swoim czasie można było otrzymać zaproszenie do „ula". Otóż pyta się jeden znajomy drugo:

— Czy wiesz, kto to jest Dziadek Mróz?

W tym czasie jeszcze mało kto wiedział, więc i ów znajomy nie mógł odgadnąć.

— Dziadek Mróz — pada równocześnie wyjaśnienie — jest to brat św. Mikołaja. Teraz on będzie przynosił podarunki dla dzieci. Przeszedł odpowiednie szkolenie ideologiczne i pracuje w handlu uspołecznionym.

Niestety bogobojny mąż z wrocławskiego PDT również nie miał ciepłych rękawiczek dla dzieci. Rozczarowany wróciłem do Świdnicy. O nowej wystawie nic nie wspominałem. I tak by mi dziecko wytłumaczyło:

— Oj tatuś, tatuś. Żaden Dziadek Mróz, ani Św. Mikołaj. Po prostu nie umiesz kupować.

Ale moje dziecko nie zna potęgi reklamy...

W Świdnicy, zamiast dobrych duchów z zaświatów, spotkałem dyrektora MHD — H. Nowogrodzkiego. To on właśnie wraz z swymi pracownikami przygotowuje świąteczne podarunki. W estetycznych, celofanowych opakowaniach ukażą się w najbliższych dniach w sklepach MHD paczki z upominkami. W zależności od rodzaju sklepu będziemy mogli więc otrzymać — w drogeriach paczuszki w cenie od 30—200 zł. z perfumami, pudrem, mydłami itp., w sklepach odzieżowych — bieliznę męską i damską z importu i krajowej popeliny, krawaty, sweterki damskie. Cena tej paczki wyniesie od 80—400 zł. Wybór więc będzie dość duży. W Domu Dziecka można już nabyć przeróżne zabawki czeskie i z NRD, ciepłą odzież, a w pierwszych dniach grudnia rękawiczki i ciepłe skarpetki. Spodziewany jest również nowy transport obuwia dziecięcego i chłopięcego (w cenie od 72—280 zł). Ponadto na półkach ukażą się komplety dziecinne, pidżamki, ciepła bielizna. Część towaru pochodzi z importu. Piękny upominek można też zrobić, kupując w sklepie MHD Nr 29 efektowne lalki eksportowe, a w sklepie sportowym — łyżwy, saneczki, narty, koszulki.

W trosce o jak najlepsze zaopatrzenie sklepów przemysłowych, do Łodzi udał się dyrektor handlowy MHD i zawarł tam udane transakcje. W sklepach ukaże się bielizna i konfekcja męska i damska, pelisy, płaszcze zimowe watowane itp. Z Bielska natomiast nadejdzie transport materiałów wełnianych 30—60 i 100 procentowych. Cena sukienkowej wełny kształtuje się od 60—360 zł, płaszczowej od 480—700 zł i ubraniowej czesankowej wełny od 100—660 zł.

Robiąc tradycyjne upominki nie zapominajmy o choinkowych barwnych ozdobach. Jak dotychczas, można je otrzymać w dużym wyborze.

(El)

Ważne problemy wsi

Jednym z podstawowych założeń Uchwał VIII Plenum KC naszej partii, jest intensyfikacja rolnictwa i hodowli. Rozwiązanie szeregu nierentownych spółdzielń produkcyjnych, umożliwia wielu rolnikom organizowanie gospodarstw indywidualnych.

Jest rzeczą wiadomą, że gospodarstwo rolne wtedy będzie rentowne, gdy obok trudu rolnika, występować tu będą takie elementy, jak celowo zainwestowany nakład pieniężny w środkach produkcji, dobra organizacja pracy, narzędzia i maszyny rolnicze, oraz wprowadzanie racjonalnych metod uprawy i hodowli. Oczywiście, wszystkie te czynniki wymagają odpowiedniego nakładu pieniężnego na zagospodarowanie to też wielu rolników będzie miało trudności w przejściu z gospodarki zespołowej, na indywidualną.

Przy likwidacji nierentownych spółdzielń produkcyjnych nie można lekceważyć, zagadnienia właściwego organizowania gospodarstw indywidualnych, gdyż szybkie i zbyt pochopne rozwiązanie gospodarstw zespołowych, może przynieść rolnikom poważne trudności, wskutek czego wielu z nich nie będzie w stanie należycie zagospodarować swej ziemi, z powodu braku niezbędnych środków.

W wielu spółdzielniach produkcyjnych naszego powiatu, do zagadnień tych przywiązuje się małą wagę. Niezakończenie prac polowych, a zwłaszcza zbioru okopowych, może znacznie obniżyć dochód, a nieprzemyślany podział majątku spółdzielczego — poważne straty. Zwrot wkładów członkowskich nie zawsze odbywa się tak, aby wszyscy spółdzielcy byli z tego zadowoleni.

W obecnym okresie niezdrowym objawem jest, że w wielu spółdzielniach produkcyjnych, w trakcie ich rozwiązywania, przejawia się zbyt mało troski o hodowlę zwierząt. W wielu wypadkach, wartościowe sztuki hodowlane przeznacza się do sprzedaży na ubój, zamiast przeznaczyć je dla członków odpłatnie, na zasadach pożyczki bankowej, zachowując w ten sposób inwentarz żywy do dalszej hodowli.

Produkcja roślinna w gospodarstwie rolnym jest współzależna od produkcji odpowiedniej ilości obornika, związaną z możliwością utrzymania dużej ilości dobrego inwentarza żywego. Są to podstawy uruchomienia warsztatu pracy rolnika. Dorobek wartościowego inwentarza żywego, nie jest szybki i łatwy w gospodarstwie rolnym — jest dorobkiem kilkuletnim i nie może być zmarnowany.

Do właściwej organizacji gospodarstw indywidualnych, dobrze podeszli członkowie RZS w Cierniach Górnych, gdzie na podstawie postanowień komisji likwidacyjnej, rozdzielono zespołowy inwentarz żywy pomiędzy członków, zachowując go do dalszej hodowli. Rolnicy, którzy otrzymali z podziału narzędzia i maszyny rolnicze, zorganizowali spółkę maszynową. Dobrze też przebiega podział mienia spółdzielczego w RZS Olszany, Grochotów, Bolesławice i kilku innych. Pamiętano tam, że od sprawiedliwego i przemyślanego rozdziału, uzależnione będzie w dużej mierze powodzenie organizowanych przez chłopów samodzielnych warsztatów pracy i szybszy rozwój produkcji rolnej.

FR. STRYJAK

Nowinki z PZGS

Na trzy miesiące przed terminem, świdnicki PZGS wykonał roczny plan skupu żywca. Na przewidzianą planem ilość 1.796.700 kg zakupiono w przeciągu dziewięciu miesięcy o 23.078 kg więcej, wartości 4.220.074 zł.

Do końca roku, punkty skupu GS-ów zakupią jeszcze około 600 ton, wartości około 6 mil. złotych. Perwsze miejsca w skupie, zajęły GS-sy: Pszenno, Witoszów i Lutomia.

*

Plan kontraktacji trzody chlewnej i bydła, wykonany został przez PZGS przed miesiącem. Na odcinku trzody chlewnej, uzyskano znaczne przekroczenie założeń planu. Nie wykonano natomiast planu kontraktacji bydła.

Wł. Orłowski

www.mojemiasto.swidnica.pl

Uwaga — chuligani!

(dalszy ciąg ze str. 5-ej)

Często słyszymy narzekania, że naszej MO brak energii w tej walce. Również i na łamach naszej gazety, znalazła się w poprzednim numerze nieprzemyślana, bezsensowna wypowiedź, której autor krzywdząco ustosunkowuje się do Milicjantów, zarzucając im brak stanowczości i odwagi. Funkcjonariusze MO wykazują w gruncie rzeczy ich dość, lecz zato niektórym mieszkańcom naszego miasta brak rozwagi. Częściej spotykamy wypadki utrudniania milicjantom ich trudnej i odpowiedzialnej służby. Wspomniałem już wyżej klasyczny przykład czynnego poparcia chuliganów. Poważną przeszkodą w interwencjach MO, są zbiegowiska wokół miejsca zajścia: tłum tarasując przejście i przejazd ulicą, może tylko ułatwić równocześnie ucieczkę winowajcy. Niepokojącym zjawiskiem jest liczny udział dziatwy szkolnej w takich zbiegowiskach — często nawet w późnych godzinach wieczornych i przeważnie w okolicy kina „Przyjaźń" i Ratusza. Rodzice niestety nie zwracają na to uwagi. Milicjanci prosili również o zaapelowanie do społeczeństwa, aby nie były pozostawione bez opieki rowery koło sklepów i instytucji, gdyż ułatwia to kradzieże. Dzielnicowi, zgłaszają wiele pretensji do ZBM, za pozostawianie na ulicach gruzu po remoncie i budowach. Niestety, mimo że apelowano w tej sprawie do dyrektora ZBM tow. Ogińskiego, w niektórych punktach miasta, gruzy te leżą od wiosny.

Nie utrudniajmy więc naszej MO jej ciężkiej pracy! Tym bardziej, że ma ona i tak wiele trudności, jak np. brak środków lokomocji. Otrzymane przed kilku dniami rowery, nie rozwiązują zagadnienia. Powodzenie interwencji milicyjnej, zależy w dużej mierze od możliwości szybkiego dotarcia na miejsce wypadku. Toteż oczywista jest potrzeba posiadania przez Komendę Miasta własnych pojazdów mechanicznych. Niestety, nasz budżet państwowy jest tak napięty, że na otrzymanie motocykli, bądź samochodu z Komendy Wojewódzkiej MO narazie jest nieosiągalne. Słuszną też jest inicjatywa, aby rozwiązać ten problem podobnie jak w niektórych innych miastach, jak np. w Wałbrzychu, gdzie społeczeństwo zakupiło pojazdy mechaniczne, przekazując je Komendzie MO. Sądzę, że u nas również istnieją takie możliwości. Zrealizujmy więc tą ze wszech miar słuszną inicjatywę.

*

W dniu 27 listopada br. o godzinie 15,30 w Rynku, dwaj osobnicy dokonali napadu rabunkowego na ob. SM, zabierając mu zegarek. Tym razem, jeden ze sprawców został ujęty już w pół godziny po dokonaniu przestępstwa, gdy w restauracji „Murzynek" przepił swą zdobycz.

Zastanów się — czy i Ty czytelniku, nie możesz być kiedyś ofiarą chuliganów, napadniętym, pobitym, obrabowanym? Nie chcesz znaleźć się w takiej sytuacji — prawda?

Nie przechodź więc obojętnie, gdy jesteś świadkiem chuligańskiego wybryku, gdy milicjant usiłuje zatrzymać przestępcę. Nie wzruszaj obojętnie ramionami, że „to nie moja sprawa".

Twoje bezpieczeństwo, Twój spokój, w dużej mierze zależą od Ciebie samego od tego, jaką postawę zajmiesz w walce społeczeństwa z plagą chuliganów.

C.S. JAWORSKI

PKP czy PWP?

PKP to skrót dobrze znany. Każde dziecko wie, że oznacza on Polskie Koleje Państwowe. Ale cóż to znów do licha za PWP? Otóż jest to skrót umowny, oznaczający w tym konkretnym wypadku „państwo w państwie". Tak tylko bowiem, tłumaczyć sobie można poniższe fakty:

Do Jaworzyny Śląskiej sprowadził się ob. **Piotr Kasarałło**, któremu Prezydium MRN przydzieliło mieszkanie, składające się z pokoju i kuchni. Ponieważ rodzina ob. **Kasarałło** składa się z trzech osób — Rejon Budynków Mieszkalnych stał na stanowisku, że mieszkanie to jest w zupełności wystarczające. Innego jednak zdania był obyw. **Kasarałło**, który samowolnie zajął sąsiedni pokój przeznaczony dla zawiadowcy odcinka drogowego PKP, dojeżdżającego do pracy z Nowej Rudy.

Prezydium MRN przeprowadziło eksmisję. Powołana w tym celu komisja, usunęła ob. **Kasarałło** z nieprawnie użytkowanego pokoju. Wówczas do boju ruszył ob. inż. **Łoś** — naczelnik Oddziału Drogowego PKP w Wałbrzychu, polecając ob. **Grzędzie** — — zawiadowcy Rejonu Budynków w Jaworzynie Śl. natychmiast przydzielić wspomniany pokój ob. **Kasarałło.**

Otrzymawszy takie polecenie, ob. **Grzęda** zwrócił się o interwencję do jaworzyńskiego Prezydium MRN, które wystosowało pismo do ob. inż. **Łosia**, uzasadniając, że gospodarzem budynków mieszkalnych PKP jest zgodnie z dekretem o publicznej gospodarce lokalami MRN i jedynie ona jest władna decydować o przydziałach mieszkań.

Pismo to pozostało bez odpowiedzi. A obyw. **Grzęda** został zwolniony z pracy. Dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie mógłby udzielić tylko ob. inż. **Łoś.** Toteż Miejski Komitet Frontu Narodowego w Jaworzynie, zaprosił go na swe posiedzenie, aby wyjaśnić tą sprawę. Niestety ob. inż. **Łoś** nie uznał za stosowne przybyć. Zwyczajnie zignorował sobie Komitet Frontu Narodowego.

Nasuwa się pytanie: czyżby PKP reprezentowane w tym wypadku przez ob. inż. **Łosia** uważało się za państwo w państwie? Bo jeżeli na interpelację Komitetów Frontu Narodowego odpowiadają posłowie ministrowie składając odnośne wyjaśnienia — to dlaczego nie może tego uczynić ob. inż. **Łoś?**

Ciekawi nas bardzo, jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie DOKP we Wrocławiu, do której adresujemy tą notatkę.

(jaw.)

Drobna rzecz a wstyd

Prowadzony przez jaworzyńską Robotniczą Spółdzielnię Zaopatrzenia zakład masarski, zwrócił się do Zakładów Przemysłu Terenowego w Świdnicy z prośbą, o sprzedanie drzewa opałowego (obrzynek). Sprawa utknęła w biurku kierownika produkcji ŚZPT ob. **Myszewskiego.** Nie pomagały żadne prośby, ani tłumaczenie, że dwie tony mięsa przerobionego na wędliny, grożą zepsuciem, jeśli nie będzie drzewa do ich uwędzenia. Ob. **Myszewski**, znany z tego, że w analogicznym wypadku zajął już raz stanowisko. „A niech wam nawet wszystko zgnije, mnie to nie obchodzi" — i tym razem także był nieubłagany. Dopiero na skutek interwencji Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Jaworzynie Śląskiej, dyrektor ŚZPT ob. **Seweryn**, zlecił podległej mu placówce w Jaworzynie, sprzedać zakładowi masarskiemu aż... 1 m sześcienny rzeczonych obrzynek.

A ob. **Myszewski**, kiełbasy i szynki zapewne nie lubi. Bo trudno inaczej wytłumaczyć sobie jego stanowisko. **(b)**

Wyniki zbiórki dla Węgier

1.	Pracownicy umysłowi Zakł. Lniarskich w Świeb.	786.—
2.	Szkoła Nr 10	825.—
3.	Spółdzielnia Rzeźniczo-Wędliniarska	1.150.—
4.	Szkoła w Pastuchowie	1.050.50
5.	Szkoła Podstawowa Nr 9 w Kraszowicach	82.95
6.	ŚFUP Świdnica	5.791.80
7.	Fabryka Wagonów „Świdnica"	9.464.20
8.	Rada Oddziałowa Cegielni Świebodzice	500.—
9.	Spółdz. Wyrobów Drzewnych im. 26 Października	2.915.—
10.	Rejon Lasów Państwowych Świdnica	1.230.—
11.	Pracownicy Spółdz. Cukierniczej Świebodzice	779.—
12.	Związek Nauczycielstwa Polskiego Świdnica	1.466.—
13.	Rada Miejscowa Zw. Zawod. przy P.P.R.N.	1.643.—
14.	Świdnickie Zakł. Materiałów Budowlanych	261.20
15.	Młodzież Szkoły w Witoszowie	101.65
16.	Nauczycielstwo Szkoły Wieczorowej	200.—
17.	Stadnina Koni Gosp. Graniczna	222.10
18.	Schronisko dla Nieletnich	36.—
19.	Szkoła Podstawowa w Pszennie	350.40
20.	Spółdzielnia Wielobranżowa im. M. Buczka	2.875.—
21.	Szkoła Podstawowa Komorów	70.50
22.	Szkoła Podstawowa Nr 5 Świdnica	301.85
23.	Szkoła Podstawowa Bystrzyca Górna	600.—
24.	Szkoła Podstawowa Bojanice	200.—
25.	Młodzież Liceum Pedagogicznego	198.05
26.	Szkoła Chemiczna w Żarowie	276.90
27.	Szkoła Nr 3 w Świdnicy	328.—
28.	Szkoła Podstawowa w Mokrzeszowie	312.47
29.	Technikum Handlowe	345.80
30.	Liceum im. J. Kasprowicza	645.50
31.	Fabryka Porcelany Stołowej Jaworzyna Śląska	8.446.—
32.	Cech Rzemiosł Różnych Świdnica	1.484.—
33.	Zakł. Mleczarskie Świdnica	2.635.—
34.	Świdnickie Zakł. Gastronomiczne Świdnica	1.171.—
35.	ZWAP A-6	10.427.50

KOMUNIKAT

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Świdnicy, zawiadamia społeczeństwo, że w dniu 3 grudnia b.r. w Klubie Związku Zawodowego Pracowników Handlu przy Pl. Grunwaldzkim 11, odbędzie się

SESJA MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

z następującym porządkiem dziennym obrad:

1. Otwarcie Sesji
2. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Sesji,
3. Omówienie sprawy połączenia Rad — Miejskiej i Powiatowej w Świdnicy.
4. Przyjęcie protokółu z poprzedniej Sesji.
5. Usprawiedliwienie radnych nieobecnych na sesji poprzedniej.
6. Informacja o wykonaniu uchwał i wniosków sesji poprzedniej.
7. Powołanie Obwodowych Komisji Wyborczych.
8. Informacja o Pracy Prezydium w okresie między sesjami.
9. Powołanie Komisji Wnioskowej.
10. Sprawozdanie Prezydium z zaopatrzenia ludności w artykuły wszystkich asortymentów, oraz koreferat Komisji Handlu.
11. Dyskusja i podjęcie uchwały.
12. Informacja Komisji Rehabilitacyjnej o wynikach dochodzeń.
13. Zmiany osobowe w składzie Kolegium Orzecznictwa Karno - Administracyjnego.
14. Zapytania i interpelacje.
15. Zamknięcie Sesji.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zwraca się z prośbą do mieszkańców miasta o jaknajliczniejszy udział w Sesji.

*

Początek obrad o godzinie 9-ej.

Zasługują na pochwałę

Spółdzielnia „Metalowiec" w Świdnicy nie przeżywa żadnego jubileuszu, ale warto o niej napisać. Miło jest bowiem w chwilach ogólnego podniecenia, kiedy krytyka wielu naszych instytucji rewiduje ich niedołęstwo i biurokratyzm, dowiedzieć się, że istnieje na naszym terenie instytucja przemysłowa dobrze prosperująca i przekształcająca się w poważny zakład produkcyjny.

— Spółdzielnia nasza — mówi kolega prezes (ogólnie przyjęta w spółdzielczości forma mówienia przez „kolego") — była pod wozem i na wozie i przeżyła szereg kryzysów. Obecnie zaś, wypływa na szersze wody. Zasadniczy przewrót nastąpił w jeseni 1955 roku. Zmieniliśmy lokal, obejmując na własność grożące zawaleniem rudery przy ul. Oświęcimskiej 6/8. Kosztem trzystu tysięcy zł. dźwignęliśmy ten obiekt z ruin, zbudowaliśmy dwa piece hartownicze i szereg innych potrzebnych urządzeń. Mało tego: odbudowaliśmy siedem mieszkań dla siedmiu rodzin naszych pracowników. Na parterze powstała obszerna świetlica i szatnia, oraz łaźnie. W świetlicy, przeszkoliliśmy kilkudziesięciu chłopców w wieku od lat 18 do 20. Dziś odznaczają się oni wyjątkową pilnością, staranną pracą i są dla nas prawdziwą pociechą.

Spółdzielnia nasza uruchomiła nowy asortyment produkcji, to jest wyrób resorów samochodowych wielu typów, do wozów ciężarowych i autobusów. Nasz potencjał produkcyjny, wzrósł z pięciu, do piętnastu milionów zł, a stan zatrudnienia dwukrotnie.

Jakie są wasze plany i zamierzenia?

— W roku 1957 będziemy produkować łańcuchy transmisyjne Gala. W tym celu sprowadzamy specjalne maszyny. W dalszą rozbudowę naszych zakładów, zainwestujemy półtora miliona złotych — kończy prezes.

Brawo Towarzysze ze spółdzielni „Metalowiec". Życzymy Wam powodzenia! **R.**

Czy słusznie?

W uchwałach Plenum Komitetu PZPR w Świdnicy, czytamy: „Plenum Komitetu proponuje Prezydium MRN, aby od dnia 31 grudnia br. restauracja „Krokodyl" została przekształcona na kawiarnię — poczekalnię kina „Przyjaźń".

Czy propozycja ta jest słuszna — trudno przewidzieć. Uważam, że zdania będą podzielone. O tym, że istnienie restauracji „Krokodyl" w której odbywają się dancingi, jest konieczne, o czym świadczy sam fakt dużego powodzenia tego lokalu. Zresztą, we wszystkich innych restauracjach, barach i kawiarniach, mówi się o tym, że „mile spędzisz czas na dancingu w restauracji „Krokodyl" i z tym się zgadzamy.

Zgadzamy się także z tym, że kino „Przyjaźń" nie ma należytej poczekalni. Ale czy nie ma możliwości otworzenia kawiarni poczekalni dla kina bez przekształcania w tym celu „Krokodyla?" Przecież naprzeciw tego kina są lokale nadające się na ten cel. Wiemy również, że tak właśnie kiedyś problem ten był rozwiązany. Proponujemy tak właśnie załatwić tą sprawę obecnie.

S. KRZYSZTOFIK

www.mojemiasto.swidnica.pl

Z ringów i boisk

W spotkaniu bokserskim o mistrzostwo III ligi, odbytym w dniu 18 listopada między „Stalą" Czechowice, a „Polonią" Świdnica, uzyskano wynik 12:8 dla Czechowic. Biorąc pod uwagę, że drużyna „Polonii" wystąpiła bez **Jęckiego i Tomaszewicza**, na obcym ringu, — uzyskany wynik jest dobry.

Podajemy wyniki poszczególnych walk. Na pierwszym miejscu, zawodnicy „Polonii": **Ciesielski**, wypunktował **Elkiego. Pawlik** przegrał przez dyskwalifikację w II starciu z **Gąsowskim. Witczak** przegrał na punkty z **Olearczykiem. Ordyniak**, wypunktował **Kobielę. Mysiorek** przegrał niesłusznie przez tko w I starciu z powodu uszkodzenia skóry nad łukiem brwiowym. **Gretner** przegrał z **Kempą** na punkty. **Mietliński** przegrał z **Barutem** przez poddanie w II starciu. **Potrzebko** wygrał z **Adamczykiem** przez dyskwalifikację w II starciu. **Janowiak** przegrał na punkty. **Król** wypunktował **Plazę.**

*

W dniu 26 listopada w Bielawie, miało odbyć się spotkanie bokserskie o mistrzostwo III ligi. Jednakże przeciwnik „Polonii" Świdnica — „Pogoń" Opole, nie stawił się na ringu, wobec czego „Polonia" otrzymała punkty walkowerem 20:0.

W spotkaniu bokserskim o mistrzostwo C klasy pomiędzy TKS „Polonia" Świdnica, a TKS Start Strzegom, zwycięstwo odniosła „Polonia" w stosunku 14:6.

Wyniki poszczególnych walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Polonii"). W wadze muszej, **Oszast** ze „Startu" otrzymuje punkty walkowerem. W wadze koguciej **Studzienny** przegrał na punkty ze **Sponarem.** W piórkowej **Żurnian** pokonał **Górniaka** na punkty. W lekkiej **Cebula** wypunktował **Stopodziana.** W lekko-półśredniej **Paluch** zwyciężył **Bułgajewskiego** przez poddanie w I starciu. W wadze półśredniej **Meich** pokonał na punkty **Koska.** W lekko-średniej **Sobecki** zwycięża z **Bojarskim** przez poddanie się przeciwnika w I starciu. W średniej **Mietliński** — „Polonia", zdobywa punkty walkowerem. W półciężkiej **Borowiec** przegrywa z **Brunnem** przez ko. W wadze ciężkiej, **Jęczmionka** zwycięża **Nowickiego** przez poddanie w II starciu.

*

Koszykarki „POLONII" na III miejscu.

Po dwóch spotkaniach o mistrzostwo A klasy kobiet w koszykówce, tabela przedstawia się następująco:

Górnik Wałbrzych	2	4	85:42
Unia-Krzysztof Wałb.	2	3	73:63
Polonia Świdnica	2	3	51:61
Start Świebodzice	1	1	37:51
SKS Świdnica	1	1	17:46

*

TABELA B KLASY MĘŻCZYZN W KOSZYKÓWCE

Polonia Świdnica	3	6	170:83
Zryw. Techn. Geodez. Wrocław	2	4	151:77
LZS Krośnice	2	4	121:90
LZS Czernice	2	2	62:90
Zryw Wrocław	2	2	64:144
Start Jawor	2	1	40:67
Stal Chocianów	1	1	37:84
Stal Złotoryja	1	1	26:57

W tabelce nie uwzględniono wyników z dnia 18 listopada z wyjątkiem „Polonii" Świdnica i „Startu" Jawor, które miały rozegrać w tym dniu spotkanie. Ponieważ drużyna „Startu" nie stawiła się na zawody, „Polonia" otrzymała punkty walkowerem.

E. Kur

Zawiadomienie

Miejski Komitet Frontu Narodowego w Świdnicy ogłasza, że skargi i zażalenia mieszkańców naszego miasta, przyjmowane są w każdy poniedziałek, czwartek i piątek, w godzinach od 17—19 w gmachu Prezydium MRN I p.

*

Prezydium Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego w Świdnicy informuje, że sekretariat PKFN mieści się w gmachu Prezydium PRN przy ul. Łukowej, II piętro pokój nr 12 i jest czynny w poniedziałki i czwartki od godziny 8 do 14. W godzinach od 14 do 18 w tych dniach, pełnią dyżury członkowie Prezydium PKFN.

Ponadto, podaje się do wiadomości zainteresowanych, że Prezydium PKFN powołało Społeczną Komisję Wniosków i Zażaleń, która będzie rozpatrywała i załatwiała sprawy wnoszone do PKFN, w poniedziałki i czwartki.

Wnioski i zażalenia na piśmie, należy przesyłać pod adresem: Prezydium PRN Wydział Organizacyjny w Świdnicy — z dopiskiem — dla PKFN.

Opłacalność dostawy mleka

W trosce o rentowność hodowli krów i dla zapewnienia w sezonie zimowym dostaw mleka, zostały wprowadzone nowe, wysokie ceny dla producentów, oraz premiowanie paszami. Za 1 ltr. mleka, o zawartości 3,3% tłuszczu, zakłady mleczarskie płacić będą 2,20 zł przy czym cena ta wzrasta w zależności od progresji tłuszczu, a za każde 100 ltr. dostaw ponadplanowych, dostawca otrzymuje w GS „Samopomoc Chłopska" pasze treściwe w relacji 20 kg otrąb żytnich, lub śruty, 18 kg mieszanki „B", albo 17 kg otrąb pszennych, względnie 15 kg makuchu.

Premia ta, oraz realna, wysoka cena za 1 ltr. mleka, niezawodnie zmobilizuje rolników naszego powiatu do zwiększenia dostaw w okresie zimowym.

Ponadto, warto aby hodowcy krów, będący dostawcami mleka, wypowiedzieli się na łamach „Życia Świdnickiego" w sprawie form organizacyjnych skupu mleka w 1957 roku, z uwagi na zmiany prawne, wprowadzone dekretem Rządu o zniesieniu dostaw obowiązkowych. Zapraszamy więc do dyskusji wszystkich zainteresowanych.

B. Z-ki

Przypominamy...

Zegar na wieży w Świdnicy stanął na dobre. Pomimo, że Życie Świdnickie upomina się o to, zegar ruszyć nie chce. Co zrobić, żeby zegar zaczął działać, mieszkańcy chcieliby pomódz, ale nie wiedzą na czem polega zagadka zegara w Świdnicy. Prezydium MRN proszone jest o udzielenie odpowiedzi.

Kto ma usunąć gruz poremontowy?

To zapytanie ślą do nas w listach nasi czytelnicy. Np. na ul. Marchlewskiego. Niegdyś zajęcie chodnika w mieście było niedopuszczalne, specjalny urzędnik obliczał kwadratowe metry i pobierał rosnące opłaty jak za przestoje wagonowe na kolei, względnie starostwo stosowało kary pieniężne. Założenie, że ulica jest częścią naszych mieszkań, co powinno być przestrzegane przez przedsiębiorstwa prowadzące remonty, szczególniej, że nie jest tak trudno po robocie zabrać razem z narzędziami i rusztowaniem pozostałe gruzy.

Komu to potrzebne?

Dwa cokoły z polerowanego granitu sterczą od lat 12-tu jeden na Rynku drugi na placyku przy ul. Żeromskiego. Wrocław usuwając posągi usunął i ślady po nich, sądzimy, że ani Wielki Fryc, ani Moltke nie wrócą na swoje miejsca, a więc po co czekać, pruskie pozostałości trzeba usunąć, z ulic Świdnicy.

*

Zapomniana i pusta szafka zasłaniająca fontannę na Rynku Świdnickim przy wylocie ul. Łukowej. Raz jeszcze władze miejskie proszone są o usunięcie zupełnie zbędnej gablotki, która została umieszczona w ten sposób, że zasłania starożytną fontannę. Ten drobiazg jest istotny jeśli chodzi o ocenę działalności, władz miejskich z punktu widzenia ochrony zabytków.

DYREKCJA M. H. D.
Art. Spożywcze w Świdnicy

uprzejmie zawiadamia że sklepy nasze przyjmują zamówienia na

PACZKI ŚWIĄTECZNE

wg życzeń co do ich zawartości, ceny i opakowania

Zamówienia można składać:

1) w Świdnicy
Sklep Nr 146 — **Dom Towarowy, Rynek 30**
Sklep Nr 142 — **ul. Łukowa Nr 6**
Sklep Nr 143 — **ul. Nowotki 60**
Sklep Nr 105 — **Rynek 2**

2) w Świebodzicach
Sklep Nr 112 — **ul. Wałbrzyska 29**
Sklep Nr 145 — **ul. Stalina 13**

3) w Strzegomiu
Sklep Nr 144 — **ul. Mołotowa 73**
Sklep Nr 110 — **ul. Obywatelska 1**

Zamówienia pisemne należy składać w wyżej wymienionych sklepach uwzględniając ilość paczek, zawartość, datę odbioru i warunki płatności.

W celu terminowego przygotowania paczek upominkowych prosimy o wcześniejsze zgłaszanie zamówień.

Dyrekcja
M.H.D. Art. Spożywcze
w Świdnicy

Już
w I-szym kwartale 1957 r.

zostanie otwarta dawno oczekiwana przez naszych intelektualistów i smakoszów dobrej *„pół czarnej"*

KAWIARNIA

I-szej kategorii

„OAZA"

Jak zapowiadają Świdnickie Zakłady Gastronomiczne będzie to istotnie miejsce spędzenia wolnego czasu w miłej atmosferze.

Adres nowej placówki:
Świdnica, Świerczewskiego 22

Co *Gdzie* Kiedy ?

Kino „Przyjaźń"

3 — 9. XII. **„Poemat pedagogiczny"** — produkcji radzieckiej.

10 — 16. XII. **„Nikodem Dyzma"** — produkcji polskiej.

Poranki:

9. XII. **„Sprawa do załatwienia"** — produkcji polskiej.

16. XII. **„Lis chytrusek" i inne bajki.**

TEATR:

7 — 9. XII. **„Paryżanka"**

15 — 16. XII. **„Uśmiech jesienny"**

18 — 20. XII. **„Pan Damazy".**

Zagubiono kwit komisowy numer 32332 na nazwisko Sadlej Maria, Świdnica, ul. Oświęcimska 13.

Redaguje Kolegium: R. Chmielewski, M. Hirschfeld, M. Jasek (Redaktor Naczelny) C.S. Jaworski Sekretarz Redakcji) E. Kur, F. Stryjak, A. Wysocki.
Adres Redakcji: Świdnica, al. Niepodległości 11/13. Konto PKO 54-9-101. Wydawca: Komitet PZPR w Świdnicy. Drukarnia w Świdnicy Z. 1806 F-7-8459

www.mojemiasto.swidnica.pl